

KRONIKA

12. III. 77.

KYUCIECKA



SHOCZE
OGAŁMI





Dziś wieczorne zebranie miało nietypowy charakter – odbyło się bowiem nie jak zwykle w sali Instytutu, lecz w Smoczej Jamie na Wawelu.

Obiekt ten już od dłuższego czasu był zamknięty dla zwiedzających ponieważ skały ulegając erozji krusząc się i odpadając od stropu.

Problemem ratowania Smoczej Jamy zajęła się grupa naukowców z naszej uczelni. Kie mało wysiłku w tym kierunku ułożył również opiekun „Górotworu” – dr. Józefkiewicz. Właśnie na dzisiejszym zebraniu opowiedział nam o prowadzonych badaniach, o przyjętym systemie ochrony stropu i o licznych trudnościach napotykanych w toku prac związanych z umocnieniem stropu. W wydaniu dr Józefkiewicza było to niemniej interesujesz niż stara legenda o niedobrym smoku, której już niewiele zostało mogli słuchać turysti oglądając przy tym Smoczą Jamę od wewnętrz.



CZYŻBY TO BYŁY
ŚLADY SMOKA?....?



.. ON CHUBA TAK JEST!

WYCIECZKA DO KOPALNI „JANINA”

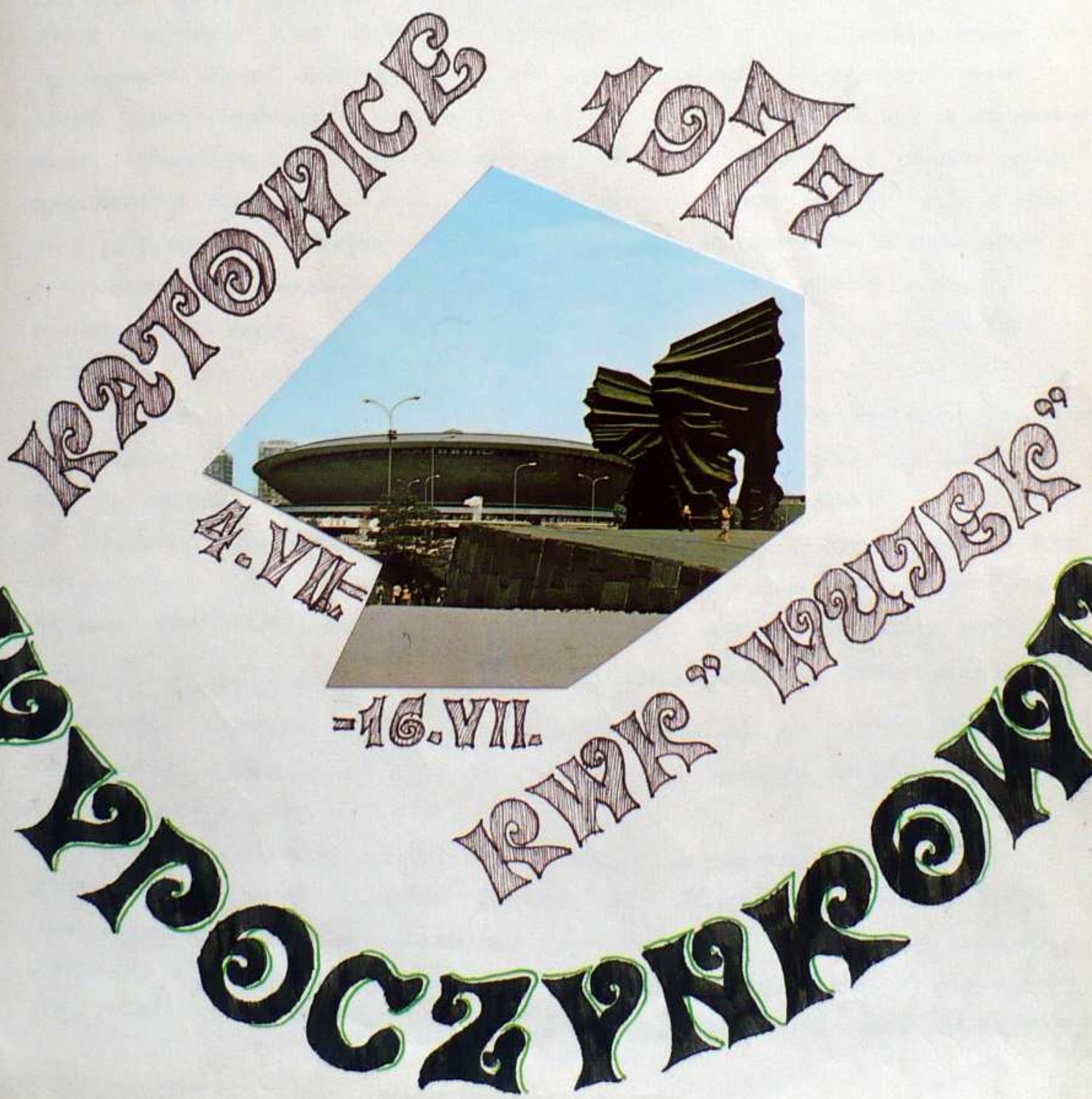
LIBIĘŻ, 6.V. 71



ordzo moło osób brało udział w dzisiejszej wycieczce, ponieważ dla niektórych naszych kolegów był to okrąt jedyny dzień kiedy mogli wyjechać do domu, czy też pozałatwiać ważne sprawy osobiste. Pozostali zjawili się punktualnie przed biblioteką – troszeczkę jeszcze zaspani, niemniej jednak humory dopisywały wszystkim. Pochłonięci opiewaniem przez całą drogę nie zauważylismy nawet, że pogoda w tym czasie spłatała nam figla: słońce, którym zachwycaliśmy się w Krakowie wcale nie chciało świecić nam w Libiążu..... zrobiło się zimno i nawet zaczął padac' deszcz. Wcale nas to jednak nie przygnębiło ponieważ zostaliśmy ciepło przywitni przez dyrekcję kopalni. Dyrektor Krakowski starał się możliwie dokładnie opowiedzieć nam o radościach i smutkach kopalni. H warto podkreślić, że kopalnia jest już w pełni zmechanizowana i należy do najlepszych w Polsce. Dodatkową atrakcją był dla nas wjazd na powierzchnię razem z urobkiem na przenośniku – w tej dziedzinie debiutowaliśmy chyba wszyscy dzisiaj. Po wyjeździe jeszcze raz spotkanie z Dyrekcją – każdemu z nas nowowało się mnóstwo pytań ponieważ mogliśmy dowiedzieć się wiele nowych rzeczy. Ogólnie bardzo nam się tu podobało.



ОВІДІ НАДІЯ





ierwszy dzień naszego 2-tygodniowego „naukowego” spotkania do południa spędziliśmy w pociągach, autobusach i oczekiwaniu pod dyrekcją KWK „Wujek”. Po południu – nareszcie – przydzielono nam Dom Górnika. Dom ten jest podobny do społeczeństwa polskiego: od zewnątrz wygląda pięknie, ale od wewnętrz... (wiemy sami i to odczuwamy). Po rozgośczeniu się w pokojach nasz Opiekun zorganizował pierwsze zebranie, na którym poinformował nas jakie materiały mamy zbierać do opracowania.

Przez najbliższe dwa tygodnie mieliśmy zajmować się analizą tąpani na tej kopalni. Temat niebezpieczny, ale jakże ciekawy. Następnego dnia zaraz rano wybraliśmy się na kopalnię żeby zapoznać się z zagadnieniem. Korzystając z uprzejmości jednego z inżynierów z działu tąpani oglądaliśmy aparaturę przy pomocy której można śledzić zachowanie się górotworu. Z dużym zainteresowaniem słuchaliśmy o metodach prognozowania tąpani (o ile łatwiej byłoby nam teraz zdawać egzamin z tego przedmiotu). Po powrocie do Domu Górnika zaczęliśmy się zastanawiać jak wyobrażalibyśmy sobie nasze opracowanie..... okazało się, że właściwie to nie wyobrażalibyśmy sobie tego. Temat jest tak rozległy, że nie sposób zająć się całoszczególnie, że z czegoś trzeba zrezygnować. A więc z czego? Do burzliwych dyskusji na ten temat doszło w środku kiedy to otrzymaliśmy do przeglądu „książki tąpani” zarejestrowanych na kopalni. Ostatetnie postanowiliśmy zająć się ścianą, na której wystąpiło najwięcej tąpani i która ze względu na sąsiedztwo ułokowania jest rejonem najbardziej zagrożonym. Po południu wybraliśmy się na spacer aby zwiedzić teren i ewentualnie znaleźć basen, na którym moglibyśmy spędzać wolny czas.

Uroczyste rozpoczęcie obozu miało miejsce w czwartek kiedy to złożyt nam wizytę w Domu Górnika dyr. Musicalik. Jak na każdą szanującą się imprezę przystało był szampan – uroczyste toasty wymiana poglądów zarówno o sprawach związanych z górnictwem jak również na tematy, które z ta dziedziną nie mają nic wspólnego





16.07.1977 r.

K.W.K Wujek
Katowice

Miałem okazję poznać metodę
w budżecie, jaka jest stosowana.
Jestem przekonany, iż do wygranej
należy zważyć dwie rzeczy, które ją
dają przednoszący i dają
przy tym dawcy zwrotów.

Opinia h-/-/-

W tej wesołej atmosferze czas upływał nam do późnych godzin wieczornych.

Piątek, to dzień po imprezie zorganizowanej przez naszego gościa. Natarczywe pukanie Karola do drzwi przyprowadzało chyba wszystkich nas do niezbyt mięgo staniku do naszego szefa. Jednak po chwili to mija, zostaje tylko nostalgia za czymś zimnym do picia. Po chwili byli już wszyscy na śniadaniu. Niektórym humory dopisywały ponad przeciętność, być może przeduziły sobie wspaniały festiwal piosenkarsko-cocktailowy aż do wczesnych godzin rannych. Szary obraz głównego budynku dyrekcji, usiłowałam nam, że za chwilę będziemy musieli rozpocząć codzienne kompletowanie materiałów. Nad całością czuwa nasz szef Karol. Czuwa również nad tym aby stłumić w zarodku zapar Henia do prezentacji zagadek i demonstrowania zadań przeróżnego typu. Praca przeplatana anegdotami i humorystycznymi uwagami posuwa się do przodu. Około godziny 13-tej dobrzeliśmy do końca kolejnego odcinka naukowej imprezy. Nasz trud miał nam wynagrodzić wspaniały obiad. W stołówce jest wspaniała ale kolejka górników, którzy idą na drugą zmianę. Jednak kolejka przeniesiona z gruntu sklepowego na grunt stołówki tłumi instynkty pierwotne /watk o byt/,

a zastrza jedynie apetyt. Apetyt dzięki któremu umaganie z byłem nie było dwudziennym obiadem nie staje się heroizmem / gładko przechodzi jedynie kompot - a to dzięki strukturze deseru/. Druga część dnia, to wolny czas dla każdego z uczestników obozu. Wolny w sensie umownym, bo nikt nie może „umówić się” od propozycji spędzienia wolnego czasu. Jednakże psychiczny wygódni dnia wcześniejszego, nadmiar towarzystwa, doprowadza się rzeczy do stanu w którym grupy / formalne! Karolku! / organizują sobie codzienną karikaturę indywidualnie. Dejstąd rozrywka ma charakter irracjonalny. Ci co nie styną z gadulstwa idą by pogadać sobie w konwersacji bridłowej. Tym dla których rozbijająca wyobraźnia jest synonimem dziecięcej bezdrożki przytumiają ją daskonale nadającym się do tego celu programem telewizyjnym. Innym stynącym z domotorstwa marzą, się przyjemnością globtroterów i wyjeżdżając do Katowic.

Potrzeba wspólnego przedyskutowania dnia sprawadza nas hozyjstkich w godzinach wieczornych do pokoju dziecięcego.

Czas płynie szybko wśród eksplozji śmiechu i opowieści krzyżkowej, z zakresu „siense fiction” / nie mówcie mu o tym - przecież wiemy, że wszystko co opowiada to prawda!/.

Sobota..... Tak co dzień zbudzeni zostaliśmy przez naszego szefa Karola. Trochę jeszcze zapani zjedliśmy śniadanie a następnie zebralismy się przed hotelem, gdzie oczekiwaliśmy największych śpiochów. Ranek był słoneczny, chociaż dęgią powietrze przepowiadalo nadziejście burzy. Nieprzerażeni przypiętymi zmianami pogody udaliśmy się na kopalnię. Rezydencję naszą była sala BHP. Pracowaliśmy podzieleni na cztery zespoły.

Dwa zespoły rysowały wykresy, dwa następne wychwytysywały z "kligkit tapas" najistotniejsze dla nas sprawy. W pewnym momencie padła propozycja pojścia na amerykański film „Billy Jack”. Film ten leciał w kinie „Świątowid” o godz. 12-tej. Po filmie udaliśmy się do hotelu gdzie po wyjątkowo dobrym obiedzie wszyscy odpoczywali w sensie „co kto lubi”, tym razem jednakże





podnieceni myślą o wieczornej dyskotece. Przy kolacji panowało, nerwówka - obawialiśmy się, że możemy nie zdać się z kupnem biletów na dzisiejszą imprezę. Sobota jest dniem przepełnienia w klubach studenckich, kazioly ze nas doskonale o tym wieǳiał. Humory nasze poprawiły się gdy ze swoich pokojów po długim przebieraniu wyszły nasze kochane dziewczyny. Zostaliśmy tak osłonięci wielokiem naszych czarujących koleżanek, że nie pamiętały kiedy podjechał autobus, kiedy znałeliśmy się wśród wysokich akademików katowickich studentów. Po niewielkich trudnościach z wejściem do klubu „Stronny dwór” znaleźliśmy się w środku. Gospodarze klubu stworzyli finałowy dyskotekowy nastrój. Szepty rozmów przyguszały najnowsze przeboje polskich i zagranicznych grup. Bawiiliśmy się wspólnie, zapomnieliśmy o wszystkim, dopiero koniec dyskoteki przywrócił smutną rzeczywistość, która była jak wstrząsy w kopalni „Wujek”. Wracaliśmy trochę zmęczeni, ale wszyscy zadowoleni.

Nasze wycieczkowe plany na niedzielę zepsuł nam ulewny deszcz. Musieliśmy zostać w Domu Górnika. Natomiast ~~z~~ najwcześniej rozpoczętym dniem dla nas był poniedziałek. Po krótkim przeszkoleniu z BHP otrzymaliśmy „galowe garnitury” i pozostałe akcesoria górniczego wyposażenia, następnie pod opieką inż. Gracy oraz inż. Mitręgi dokonaliśmy pierwszego zjazdu do kopalni „Wujek” na poziom 630. Niedzieliśmy ścianę pok. 501 oglądaliśmy również geofon wyprzedzający tą ścianę.

Po wyjeździe masta część naszego koła zasięga po raz pierwszy sauny. Następnie ponownie spotkaliśmy się z inż. Gracz, który przedstawił nam problem tąparu na kopalni „Wujek” i profilaktykę przeciwłępanioną jaką się na tej kopalni stosuje.

Po obiedzie wszyscy uczestniczyli obozu pici brzydkiej dysponującej wypożyczonym sprzętem sportowym rozegrali mecz piłki nożnej. Dodatkowych informacji na temat systemu eksploatacji i rodzaju stosowanych obudów udzielił nam inż. Graca we wtorek podczas gdy jako zwykle zebraliśmy się u sali BHP aby kompletować,

materiały. Korzystając z tego, że deszcz akurat przestał padać' wolny czas po obiedzie spędziliśmy na boisku grając w piłkę. Drugi zjazd na ddr zaliczyliśmy w środę. Tym razem zobaczyliśmy aparaturę służącą do pomiaru energii akustycznej wydzielającej się w góroturowie. Na szczególną uwagę zasługuję fakt, że nareszcie pokazało się słońce, że nareszcie mogliśmy pojść na basen i poopalać w słońcu. To był pierwszy słoneczny dzień od początku naszego obozu. Również następnego dnia dopisała pogoda, zanim jednak skorzystaliśmy z uroków "prawdziwego lata" zaliczyliśmy wcześniej ostatni zjazd na ddr w czasie naszego obozu. Był to bardzo farsowy przemarsz przez niską ścianę, na której właściwie miało miejsce najwięcej tąpięć'. Tym razem dziewczęta były przebrane i zostały na górze, ale za to wieczorem weszły w komplecie ubranej się do kina.

Piątek to już przedostatni dzień naszego pobytu w Kortowicach. Rozznaliśmy to miasto - szczególnie nocą wygląda bardzo ładnie. Gdyby nie ta fatalna pogoda na pewno polubiłyśmy je jeszcze bardziej. Dzięki komunikacji miejskiej, która pod względem punktualności jest taka sama jak w innych miastach najdalej poznaliśmy przystanki stojąc w strugach deszczu.

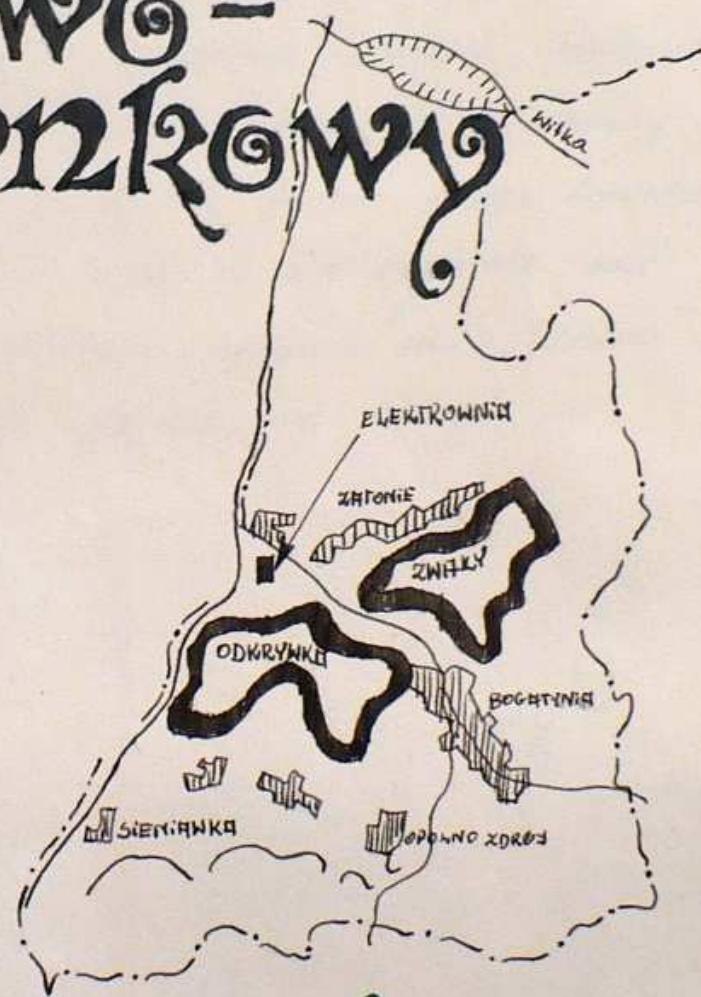
Po południu mieliśmy ostatnie spotkanie z Dyrekcją i uroczyste pożegnanie z kopalnią "Wujek".



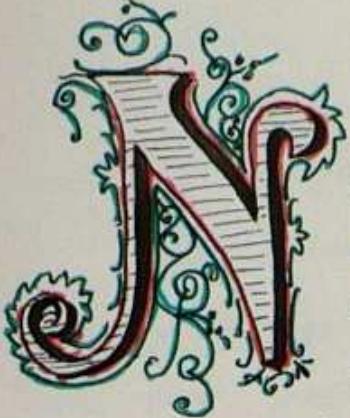
BAJŁOŁ

obóz naukowo- wypoczynkowy

25.VIII.-15.IX.



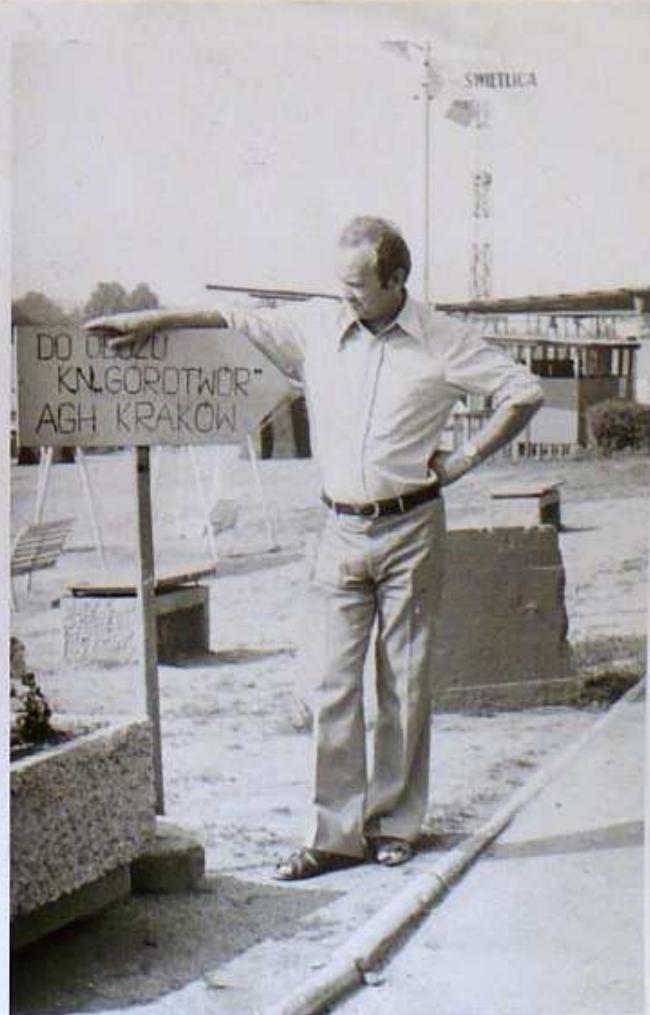
MIĘDZIOWÓW



a Ośrodek Wczasowo-Wypoczynkowy „Witka” przyjezdziemy już jak „do siebie” – jest to przecież czwarty obóz „Górotwór” organizowany na terenie Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”. I tym razem przywitano nas tu niezwykle serdecznie.

Znowu zawiszało w Ośrodku, który nie zdążył jeszcze zupełnie ochłonąć z nadmiaru wrażeń i emociji po sezonie urlopowym. Wokół domków zamieszkałych przez członków naszego kota zrobiło się bajecznie kolorowo od balonów, kokardek, barwnych afiszów – wszystko to miało świadczyć o tym, że mieszkamy właśnie tu, a nie gdzie indziej. Na terenie całego Ośrodka pojawiło się mnóstwo hasł i kazidek z nich zawierało dosyć tajemnicze jeszcze dla niektórych „tubylców” słowo „Górotwór”.... Wszystko wyjaśniały jednak plansze, na których nie omieszkaliśmy wypisać celu przyjazdu i planowanego programu pobytu na „Witce”.

Otoż oprócz wakacyjnego wypoczynku podjęliśmy się realizacji dosyć ambitnego programu naukowego. Zadaniem numer jeden było opracowanie dla KWB „Turów” tematu pt. „Określenie stareczności złóż nieprzetwarzanego w Kopalni Węgla Brunatnego „Turów””. Poza tym





przykleślimy jeszcze inne tematy do rozpracowania. W czasie trwania obozu, z których mamy zamiar wygłosić referaty na tegoroczną Studencką Sesję Naukową.

Jak zwykle na tego rodzaju obozach strelisimy się wykorzystać do maksimum dobrą pogodę sprzedającą ten czas nad jeziorem. Niestety w tym roku nawet Stowarzyszenie Młodzież ogólnej akcji oszczędzania energii i było bardzo rozwiazane w gospodarowaniu swoimi promytkami. Stosując się poniżej do naszego programu przygrzewało mocniej tylko po południu - przed obiadem pracowaliśmy naukowo w zespołach.

Yaz w pierwszych dniach obozu odbyliśmy spotkanie z Dyrekcją Kopalni. Naczelnym Dyrektorem mgr inż. Jerzy Bodziniski osobistnie zapoznał nas z historią Kopalni, której właśnie w tym roku "stulecia trzydziestka". Dowiedzieliśmy się też o samej technologii eksploatacji węgla, o dokonanych i planowanych posunięciach w kierunku



Ze wzmożeniem w siedem stuleciem Te siedem i
siódem przekształcony ze średniowiecza do końca
przychodzącej po wiekach średnich w moim
drużym kleszczem zakończyły ofiarowani nam morze
bractwa nieniszczące. Były w myślach środkowych
do 20 stuleci w życiu osłabionym.

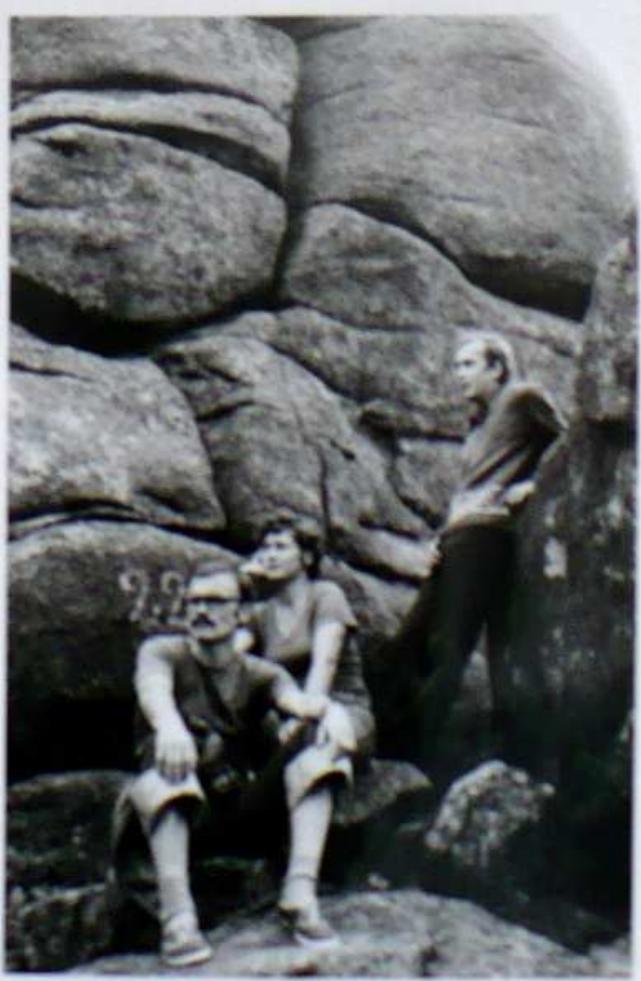
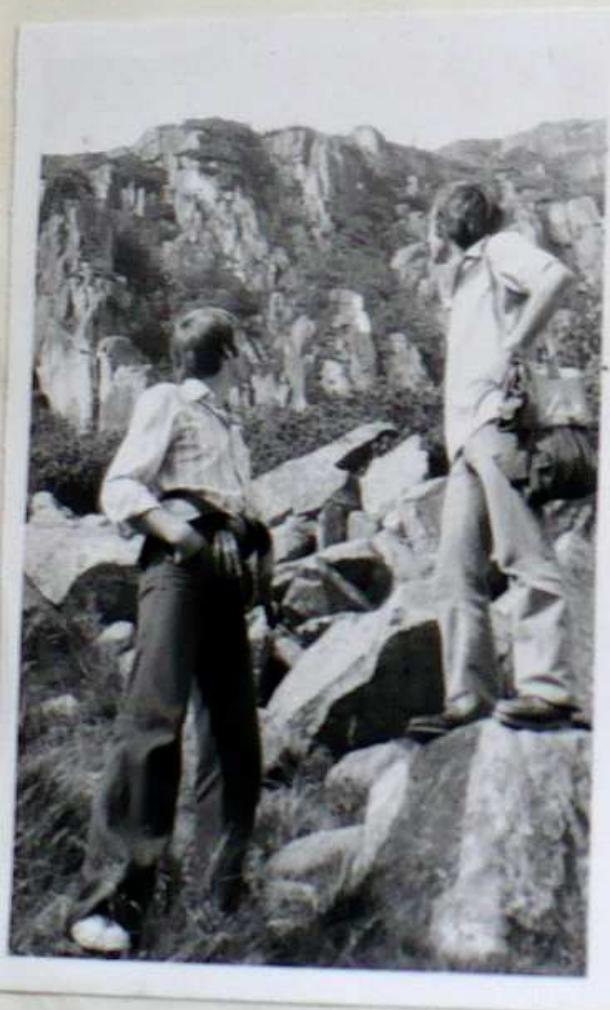
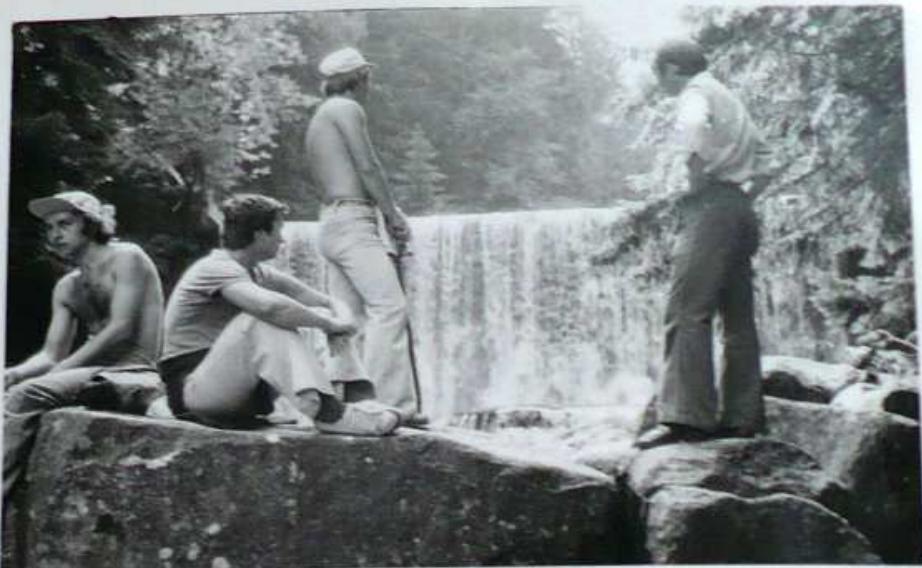
Zakład Zaopatrzenia Robotniczego
KIEROWNIK
Leon Zubis XII - 77.

jej usprawnienia, jak również o działalności poza produkcyjnej Kopalni.

Pierwszy sobotni wieczór obozu spędziliśmy na tarasach przy akompaniamencie kopalniowego zespołu „Rapsody”. Zespół ten zajął się również dnia następnego, a naszego zespołu do tarasów nie był w stanie ugasić nawet lekki deszcz, który zaczął niepodzielenie padąć po kilku dniach hiszpańskiej pogody. Na szczęście następnego dnia było już słońce i znów mogliśmy siedzieć po jeziorze na rowerach wodnych.



Po tygodniu naszego obozowania na „Witce” ten. 1.IX. nastąpił desant „Górotronu” na Bielutowice. W tej uroczej miejscowości Kopalnia posiada hiszpański Dom Wczasowy, w którym to właśnie zamieszkiwaliśmy na parę dni. Cudowne górskie piontaki i malowniczość okolicy sprawiły, że w niektórych naszych kolegach /z przeoddniczym na czele/ obudził się duch romantyka. Dopiero tutaj zaczęły – zaczęły się dyskusje i rozmawiania na tematy kobiece. Każdy poczuł się tutaj mniej nawet tego 1609 m śnieżki.... Nasze skrytki zwisające i stojący mocno na ziemi Michał ulegając roztargnieniu zgubił swoj cały dotychczasowy „dorobek naukowy”.



Zaraz na początku ustaliliśmy program naszego pobytu w Biertowicach.

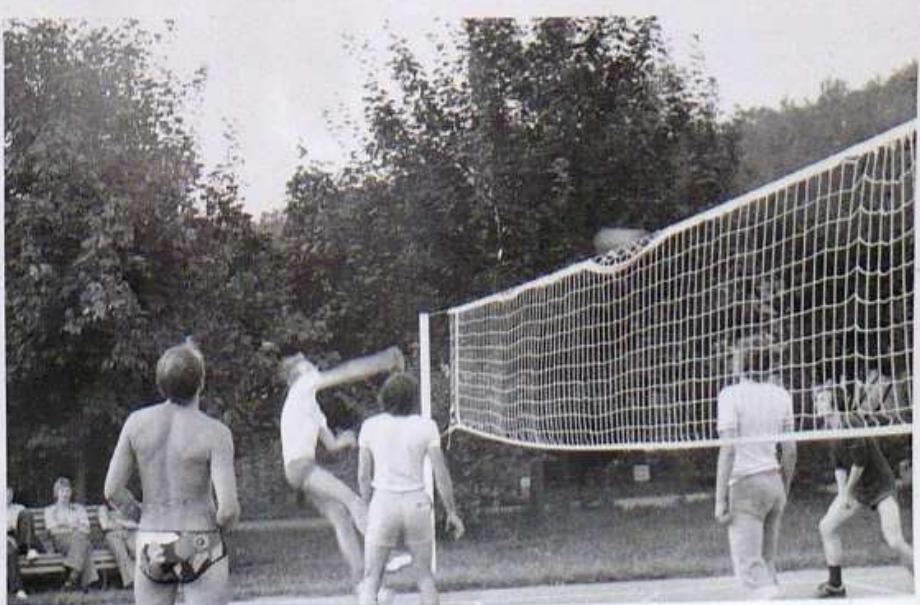


I tak punktem pierwszym było zwiedzenie забытого kościołka budowanego przez Wikingów. Następnego dnia udeprzelismy na szlaki turystyczne, które prowadziły do Wielkiego i Małego Stoku. Nie omieszkaliśmy oczywiście zaliczyć najpiękniejszego szlaku Karkonoszy - śnieżki. Na tej wycieczce mogliśmy już bez przerostu biegać sobie w obłokach.

Opierając się to jedno z wielunych już miejsc, gdzie cywilizacja nie zdążyła jeszcze zmieścić się wszyskiego przeniesionego się tam gdzie [ta cywilizacja nie zdążyła jeszcze zmieścić się wszyskiego] coś co się czasami powtarza.....

krajobraz trzonu pracujące koparki, które jakby wielektu przed rosnącymi się wzgórzami zatrzymałami. Tu wzgórz położonych nowe góry i doliny - wszysko to położone jest pędzącymi wzgórz lasomiągami. Tutaj czas upływa w zupełnie innym nym i w ten właśnie nym my znajdująmy się już niedługo.

Kolejnym punktem naszego obozu od strony wypoczynkowej była wycieczka "była wycieczka" do NRD. Tym razem pomkneliśmy w kierunku Karl-Marks-Stadt. Najdłużej zatrzymaliśmy się w Dreźnie.



tutaj bonem każdy mógł zmaleczyć coś dla siebie - ci którzy nastawili się na zakupy mogli bez trudu wydawać swoje niemieckie pieniądze, dla zwolenników szatki otrzymywały swoje pod旁ie piękna galeria dresdenńska /a było ich aż dwóch.../.

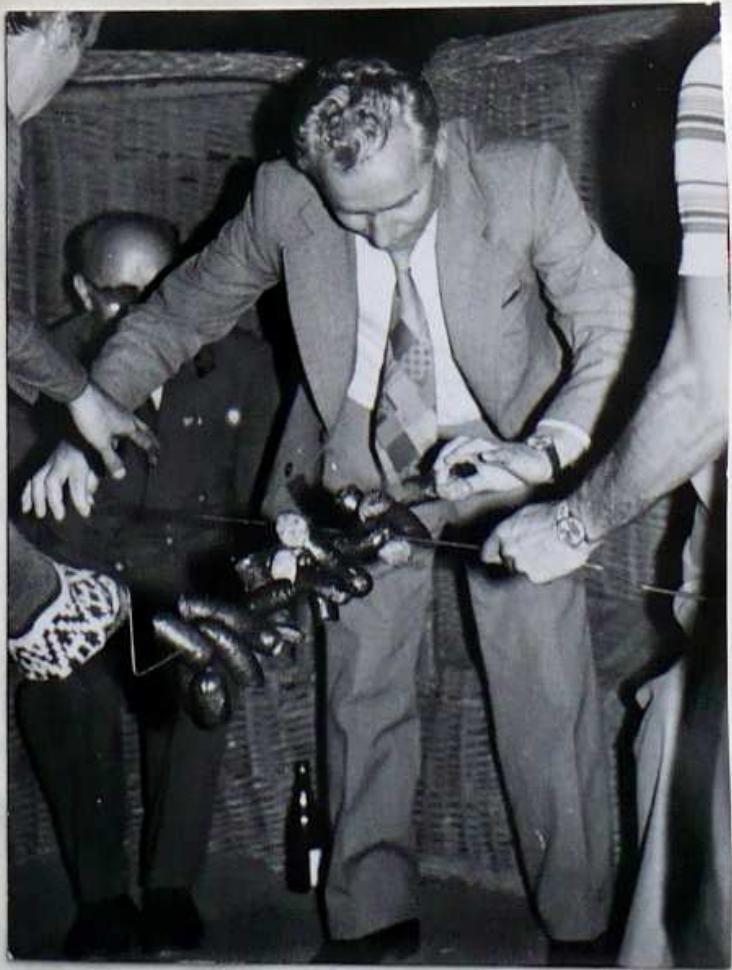
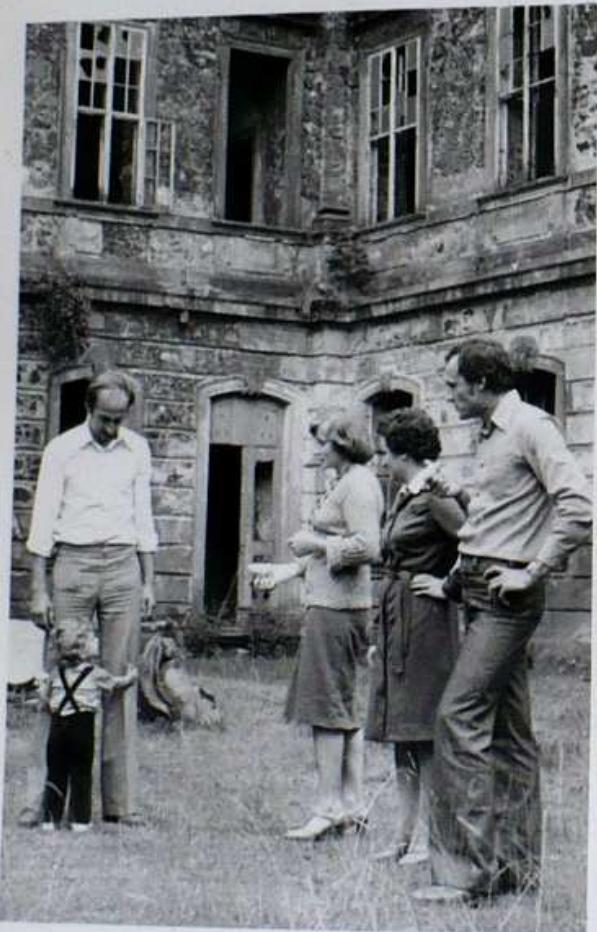
Na „Niktę urodziłmy” z zapasem nowych umazan /niemieckich tym razem/ i jednocześnie z polską niecierpliwością

przed meczem się odbył meczem „piłkę siatkową: Kamelowie contre Zonaci. Była to jedna z najbardziej pasjonujących walk na boisku w czasie śmieci obozu, elboniem kazaly z naszych pełni stanął się udowodniony wyższość swojego stam cymilnego..... tym razem triumfowali Kamelowie - rewanż był sukcesem Zonatyeli. Możemy więc uniośkować, że zmiana stam cymilnego nie ma większego uprzedniego wpływu na wyniki sportowe naszych gentelmenów.

Yak ten tutaj będzie grał dzisiaj?.....



Nasze kolo już po razecz nocynej zyskało pobytu w „Turówce” doszło do poznania się z kapelanem Organizacji Młodzieżowej i ustanowienie u czwartku 18.IX./ w ramach kontekstu i „solidarności” zastęto zorganizowane wspólnie opuszczać nad jeziorem, na którym urodzimy zaszyt gawit' robić przedstawicidi Dyrekcji.



Ponieważ „Górnik” jest katem bardzo żonatykiem, myśliszcie mieli zaproszenie do przebywających w tym czasie na „Widocie” studentów z uroczyskiej Akademii Medycznej.

Do tanica przygotynęła nam kapelmazka Kepela.

I mimo, że padł
conaz niskawy deszcz
do późnych godzin
nieuchodnych nad jeziorem
unosiły się dźwięki
popularnych melodii
pomieszczone z zapachem
pieczonych kiełbasek.

Ponieważ uroczystość jest Miesiącem Pamięci Narodowej – zorganizowano dla nas w jednym z klubów w Zgorzelcu spotkanie z byłymi więźniarami obozów koncentracyjnych poprzedzone wyświetlaniem filmu o Majdanku. Było to dla nas tym bardziej cenne lekcje historii, że prowadzone przez ludzi, którzy musieli przekonać to okrucieństwo na własnej skórze.

Zbliżał się koniec obozu, a więc żeby nie zatknąć usztyftkiego na ostatnich chwilach musiałimy więcej czasu poświęcić na ujęcie i usystematyzowanie wykonanych prac naukowych, jak również przygotować się do uroczystego spotkania jakie miało się odbyć w „Teatrze Teatru”. Był to uroczysty wieczór, na którym zarówno nasz opiekun jak również Zarząd Koła i inni z usztyftu



uczestników obozu gospodarczo-podziemkowym ufer Dyrekcji Kopalni za wsparcie zorganizowany nypowyczek oraz z okazji jubileuszu XXX-lecia złożyły życzenia dolozych uspawanych osiągnięć zarówno w pracy produkcyjnej jak też w życiu społecznym i rodzinnym.

Na uroczystości tej gościomu miszdy innymi przedstawicami naszego wydziału doc. Z. Klecka, który już jako honorowy członek Kola przeglądał kartę tej Kroniki będkie mogł powiedzieć: „I ja tam byłem.....”



(nie) dyskretnie abc

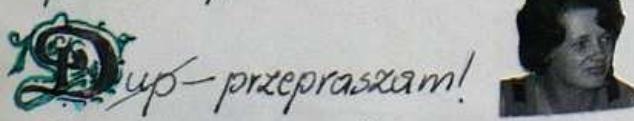


Ach - lezka w oku
się kręci - ten obóz
to już przeszłość.....

Brakowało cięgle pieprzu w sto-
towce. Kłasycznie to nie brakowało,
ale „jego gospodarzy były niskie
miz & dziurek w pieprznicyce”
cytuje dr. Stewarskiego.



Co noc pełen czarnek
KIN „Górnik” wymykał się. Wymy-
kał się do pewnej blondyneczki
z Radomierzyca (adres znany redakcji).
W Bierutowicach też się wymykał. Do
miejscowej brunetki. Drogi Giacomo
Casanova! Nie martw się! Kształtczesna
medycyna robi postępy. To można
naleczyć! / leczenie szybkie, dyskretyjne
zapewniona!



Dup - przepraszam!
Chciałem napisać: dużo fajnych
rzeczy widzieliśmy na obozie....

Etam. Chodzimy na piwo”
- podsłuchane na obozie.



Fablok - Fabryka lokomotyw
w Chrzanowie. Niby fabryka jak
fabryka, a ileż
nasza moja
„Górnikowia”



Gości u dom a głupiemu
wadości” - Tak, tak - Dziekan
przyjechał.



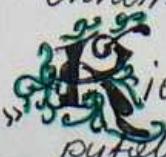
Hasio obozu ...

Kochajmy się!

Jle kosztuje ta weina? –
pytaliśmy rokowania pokazywane
w niemieckich sklepach.



Jak przyjechał
dr Józkiewicz
zaczęło się piekło!
Ranne piekło gimnastyki
Przekonaliśmy się jak niektóre
ludzie, których umazamy zet
bardzo fajnych mogą być
oknuni i bezwzględni!



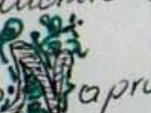
Kiedy skończycie referat? –
pytali się nas niektódy podstępnie
Opiekunowie. Taki jedno niemogęte
pytanie a innyje członek
przez cały dzień!

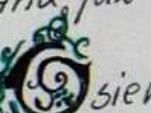


Pudzie! Zgubiłem zegarek na me-
czu. Bardzo proszę oddaćcie, on był
szwajcarski.... Liczę na wasze
mocniejsi / fryjer - przypis autora/

 "Rózka, które nam dali na obozie były naskie i sprawione nietrzymalosciowo tylko na jednej osobę/niektóre uprawdzie igrały z pranem Hooke'a obciążając je nadmiernie ale to już inna sprawa".

 "Wtórstwem nadmienić, że ten od zegarka to np. zjeżdżał w ubraniu ze zjeżdżalni do jeziora, chodził w maseczkach po dzierzenie. I dzisiaj się, że potem referaty "Gorotwór" są delikatnie mówiące infantylne. Tak tacy ludzie należą do kota".

 "Naprawdę na obozie to nie panowała żadna harmonia lecz taki z duzą głową. Tak on się nazyna? Aha, już wiem.... głowacz."

 "Siemnascie mier' lat to nie grzech" A pytam się co jest właściwie grzechem Po tym obozie to już naprawdę nie wiem.....

 "P.S. Zegarek mam ją - nasz anonimowy kronikarz."

 "Robimy referaty (?)

 "Spędziliśmy kilka dni w Bierutowicach - spędziliśmy jek upiorną muchą."

 "Turów" - to żadna odtryukka. To dziura w ziemi!"



 "Tutaj moja - napisać tylko, "Uwaga zły pies"/to nikt nie jest aluzją do pełnego żonatego i określonego asystenta. - uczestnika obozu/

 "Wielokrotnie zastanawiam się nad genezą nazwy "Gorotwór". Dopiero na obozie mnie ośmiosło. To jest po prostu fałsak duża góra w której jest otwór.....



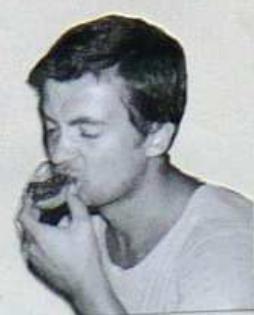
 "Zabrania się na obozie toczyć. Toczyć się toczyć jest ogromny kamień pchany przez Syzyfa."



"Fale nie było na tym obozie. Na potwierdzenie mojej hipotezy pozbierałem podpisy.



Podpisy:



SPRAWOZDANIE

z DZIAŁALNOŚCI KOLA NAUKOWEGO "GÓROTWÓR" W ROKU AKADEMICKIM 1976/77

Rok akademicki 1976/77 był 12. rokiem działalności Koła.

W roku tym w skład zarządu wchodziły:

- | | |
|----------------------------------|---------------------------|
| 1. Przewodniczący | - Kazimierz Rog |
| 2. Z-ca przewodniczącego | - Michał Mikusz |
| 3. Skarbnik | - Danuta Dębińska |
| 4. Sekretarz | - Lidia Bereza |
| 5. Kierownik ds. organizacyjnych | - Zbigniew Głowacz |
| 6. Kierownik ds. propagandy. | - Aleksander Rzepczyński. |

Koło prowadziło ozijnioną działalność i zrealizowane obszerny program prac naukowo - badawczych. Odbyły się 11 zebran Koła oraz 2 zajęcia terenowe.

Członkowie Koła opracowali szereg referatów naukowych, które zostały wygłoszone na zebraniach. Wyszuchali również referatów wygłoszonych przez pracowników naukowych Instytutu.

- dr Tadeusz Cybul - „Doświadczalne metody badania odkryćceń w górotwórzce.”
 - dr inż. Stefan Yózikiewicz - „Kompleksowe badania górotwórzki na przykładzie Smoczej Jamy.”
 - dr inż. Stefan Yózikiewicz - „Dobór jakości podszkieki.”
 - mgr Andrzej Nehrling - „Propozycja statutu Koła naukowego”
 - mgr Antoni Tęjdlus - „Metoda elementów skoncentrowanych.”
- W miesiącu październiku i listopadzie uczestnicy obozu naukowego „Krosno '76” opracowali materiały dotyczące inventaryzacji starorurki krosnienijskiej.

ZARZĄD KOŁA NAUKOWEGO "GÓROTWÓR"
ROK 1977/78

PRZEWODNICZĄCY: KAZIMIERZ RÓG

WICE PRZEWODNICZĄCY: ZBIGNIELI ROJEK

SKARBNIK: DANUTA DEBIŃSKA

SEKRETARZ: LIDIA BEREZA
SEKCJA PROPAGANDY: KRZYSZTOF OZGA ; ALEKSANDER RZEPOCHŃSKI

SEKCJA ORGANIZACYJNA: ZBIGNIELI GŁOUACZ I GRZEGORZ ROMAŃCZUK

FOTOGRAF: KAROL DROMLEWSKI

KRONIKARZ: URSZULA NAGÓRZAWSKA



Coraz więcej nowych członków wstępuje w szeregi naszego Koła, bo „wszędzie dobrze lecz z „Górotworem” raziniej.”

Plonem ich prac było wyknanie opracowania pt. "Inwentaryzacja wyróbów podziemnych na obszarze dzielnicy staromiejskiej w Krośnie", które zostało przekazane ojcom miasta Krośna na sesji wyjazdowej 8.VII.1976r. Za układ pracy w Akcji "Krośno 76" Zarząd Krakowski SZEŚP przyznał nam dyplom uznania.

Członkowie Koła Naukowego brali udział w XVII Studenckiej Sesji Naukowej Górników, na której wygłoszono 2 referaty, z których referat Michała Mikusza pt. "Inwentaryzacja wyróbów podziemnych na obszarze dzielnicy staromiejskiej w Krośnie" zajął IV miejsce.

W okresie przerwy semestralnej zorganizowano obóz naukowo-wypoczynkowy w Stanczykach, na którym realizowano bogaty program naukowy i wypoczynkowo-sportowy. Studenci wygłosili 10 referatów naukowych z zakresu fizyki górotwórczej oraz wygłaszały referatu dr. Radwanickiego z Politechniki Warszawskiej na temat ochronnej metody eksploatacji siarki.

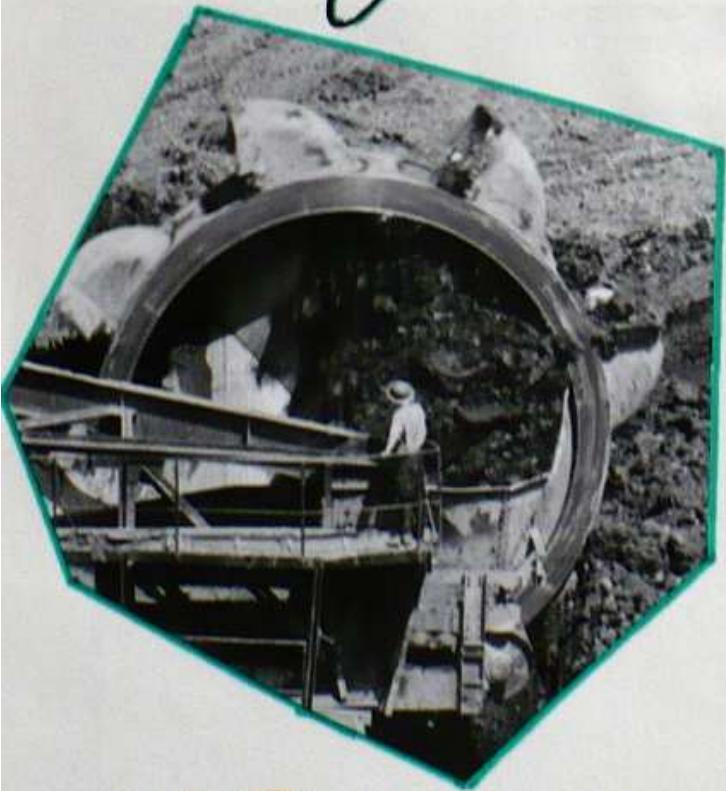
Yeolng z form pracy Koła są zajęcia terenowe, które dają praktyczny wiedzę o warunkach panujących w poszczególnych kopalniach. W maju zorganizowano zajęcia terenowe w kopalni "Janina" w Libiążu. Członkom Koła udostępniono Smoczą Jamę w celu bliższego zapoznania się z górniczymi metodami zabezpieczenia tego typu obiektów.

W ramach prac w GP w Instytucie studenci podejmując tematy zlecone przez przemysł. W GP pracowali w minionym roku Członkowie Koła.

W okresie letnim zorganizowano 2 obóz naukowe: w lipcu - dnia tygodniowy obóz na terenie kopalni "Klujek", na którym studenci zapoznali się z problematyką tążeń występujących na tej kopalni. W dniach 25.08-15.09-obóz w Turówku, gdzie opracowano 5 tematów. Wynikiem prac są referaty, które zostaną wygłoszone na XVIII Studenckiej Sesji Naukowej Górników.

14÷16 września

Dęgielczka



De

Betobatora



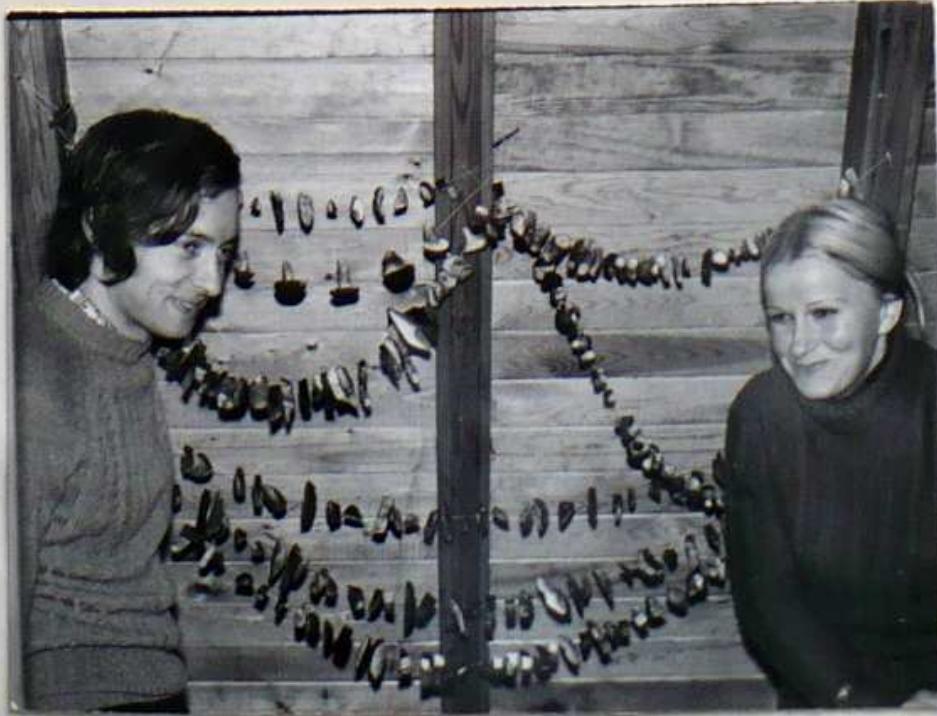


stananie przed godziną 7⁰⁰-mą jest naszą słabą stroną. Jednak w chwili kiedy umotywnione jest to myciecza z „Gorotworem” pokonujemy bez trudu wszelkie opory nieuniesione. Już od początku wszyscy jesteśmy na to, że te zajęcia terenowe będą należały do bardzo udanych: uczelnia daje nam najlepszy autokar, województwo piotrkowskie w miarę swoich możliwości zadaje pogodę, Kapelniczka miejsca noclegowe w pięknie położonym Ośrodku Huzarowo-Hypocrytyckim na „Wawrzczonizie”, a Metka Natura „Fabloka” do towarzystwa.

Zaraz po przyjeździe zajął się nami inż. Rafał, który dokładnie i w bardzo miły sposób informował nas zarówno w osiągnięciu jak i kłopoty tej dopiero powstającej kapelni.



Po kolacji z kolei mieliśmy spotkanie z Dyrekcją pod adresem której mogliśmy kierować wszelkie swoje pytania na temat zagadnień dla nas jeszcze niezupełnie zrozumiałych.



Podekumyj, kierownikom naszych najlepszych i najmłodszych, osiągnięcia zawodowych celów.

Osobiste zadowolenie po krajowej wycieczce.

Ośrodek Wezławowo-Wypoczynekowy „Wawrzkowizna”
Specjalista ds. Pracowniczych

Bogumił Wiszniewski

Następnego dnia pojechaliśmy zwiedzać kopalnię. Mogliśmy teraz zobaczyć to wszystko z bliska, umiejscowić w terenie wcześniejsze uzyskane wiadomości i przymierzyć się do faktu koparki....

Po kolacji urządziliśmy wieczorek - niestety nie przy ognisku, bo wbrew piosence noce wcale nie są faktycznie pełne /to już październik przecież/.

Zebrań jednak w jednym z domków campingowych oczywiście u dziecięct, bo tam najprzytulniej/bawiłośmy się do rana najpierw eksplorując swoje struny głosowe przy dziewczątach gitarze, a później to już przy nocnym programie z radia.

Ostatniego dnia naszego pobytu na terenie ośrodka w ramach głoszonego już wcześniej kraśla, przez sport do kolektura "chłopcy rozegrali turniej tenisowy z wysokimi nagrodami dla zwycięzców 15x1". Dziecięcto z kolei rekreowały się zbierając grzyby, których jest tutaj bardzo dużo.

Po obiedzie musielismy opuścić ten uroczysty zakątek nie moniąc jednak żegnaj lecz do zobaczenia być może już niewidoczne na obozie naukowym.

KOPALNIA WĘGŁA KAMIENNego
S. L. B. N. I. N. A.
43-190 MYSŁOWICE
0014773

Spełnienia chłubnych zamierzeń w dziedzinie podnoszenia polskiej myśli górniczej na wyżyny postępu światowego dla dobra braci górniczej - przyszłym adeptom zaszczycnego zawodu - członkom Studenckiego Koła Naukowego „Górotwór” przy Instytucie Mechaniki Górniczej A. G. „H.”.

życzy

DYREKTOR KOPALNI


Kazimierz Stolarski

M-ce, Wesoła 21.01.1978 r.

BARBURKA

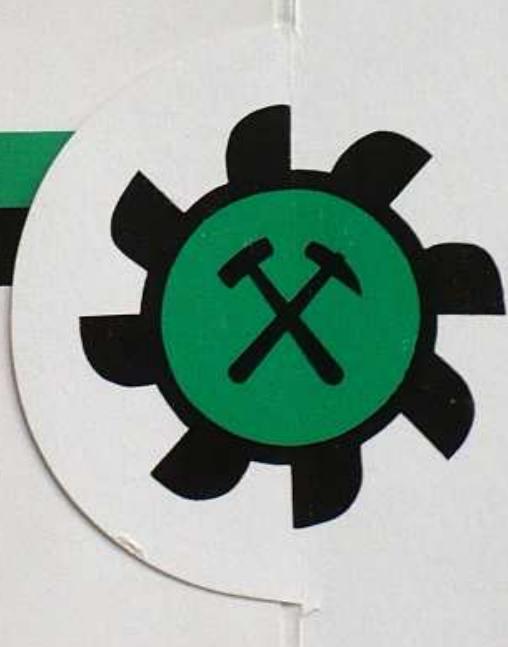
V V V - LEGIE

K W B

99 T U R C Y 99

ANNE & KATE

XXX
•TUROW•





komitet Organizacyjny obchodów Dnia Górnika,
przy Kopalni Hęgla Brunatnego
„Turów” wystosował do nas zapro-
śenie na spotkanie barbarkowe
organizowane z okazji Dnia Górnika
połączone z obchodami xxx-lecia
Kopalni.

W delegacji wzięli udział członkowie Zarządu
naszego Koła. Tako stromny upominek od „Górników”
z tej okazji został wykonany pamiątkowy album,
w którym opisaliśmy historię naszej współpracy
z KHB „Turów” trwającej już blisko dziesięciu lat.
Album ten wręczyliśmy na ręce Dyrektora
Bolesławskiego w czasie uroczystej Akademii.
Nasz trzydniowy pobyt w Turku miał bardzo
bogaty program. Po raz pierwszy mieliśmy okazję
obchodzić czynnie „Barbarkowe Święto”. W Turku
jest to szczególnie atrakcyjne ponieważ atmosfera
wytworzona przez gospodarzy jest tutaj niezwykle
serdeczna, a studenci z Akademii Górnictwa - Metalicznego
są tutaj zawsze faworyzowani.



W imieniu naukowców Akademii Górnictwo-Hutniczej
głos zabrał dr Józkiewicz.



Ukoronowaniem wszystkich życzeń składanych na ręce Dyrekcji w tym dniu były oczywiście życzenia od „Górników”.



„...szafa gra na AGH...” – powiedział Dyr. Bodziński.



Na Akademii obecni byli również goście z Francji.



W gabinecie Dyr. Lubika ...



... co oni tu napisali?....

W I T T E R H A

O O

K O P A L M I

P L E A S U R E



Koniec jest gdy jenue było ciemno na miejscu zbiórki, pod biblioteką pojawiły się li najprawdopodobniej i najbardziej ciekawymi ucieczki do KWK "LENIN" w Wesołej k/ Myślenic.

Będzie bardzo pochmurny, deszczowy i zimny dzień. Jeden

z ośrodków rokowania się sprawem. Szczęśliwi podjedźliśmy pod kopalmę nie przewidując co nas czeka. Nic nie to nie wykazywało pewności przytaków zakończyły bardo serdecznie. Od momentu informacji o śledztwie nigdy nie mogliśmy o kopale i położymy przygotowując się do rajdu nie później 460. Dla tylu członków nasego hufca był to pierwszy rajd, ale nikt nie spodziewał się, że to będzie takie potężne duchowe boję. Ścielne zdrowie nie ampuły się do tego ponad stuletniego toru przedmiotu jeliu przytaków. Ponad połowę drogi biorącą trzeba było przebyć we wrzosach i w rożnych, diunach poręczać. Miesiące przebywania tylkudzień-nocycentynowe śniadania. Po raz pierwszy w życiu ci ludzi nie mankali, że Mother Nature pozbawiła ich wrota. Ci wycocy i powstające wokół stanowiska (nie ustanowiliśmy się biologicznie przedurzędzającego) mieli trochę więcej lepszych, ale ze to nie było do końca tym innym.

Najbardziej jednieli byli żołnierze polscy po przejęciu po śledztwie strażnicy, zostali one dodatkowo przez sternych kolegów odcięci. Górnicy duch polegają na całkowitym umorzeniu się pozmobilizowanych jenue, odkrytyli coś ciekawego (znam ten bil).

Zagracie aktorskie mungo goli z moliącą niemalą myślą i poważnymi duchami, doprawdzieścią się do wygranej mistrza górnictwa, położymy regeneracji się w tym nie basenie kopala.

Na dachu tego, że pokaz urodziny braci górnicy "Leśnicy" przygotowali nam do gustu ozdobiony wieśniackimi menami odciętymi głowami oraz wygrawerowanymi legitymacjami honorowymi członków. Kopanie z hufca dało nam piękne medale i medale wyróżnienia z okazji XX - lecia KWK "LENIN"

Po dředcích ustopili my jenue do hranic, aby nizvici ten paingutu dřeci
; mniest' kille taakov ne vesc organizatorovo, ora scienciarie ; mladej
pany.
jene bardziej veseli , rospiewani i muzici ustopili my do krahov.



6 7 8

9
Znow, tak jak w ubiegłym roku, jechaliśmy na obóz naukowo-hypocryniczny do stacjek K/GDAPi. Jechaliśmy do Warszawy załoczonym pociągiem, ale mimo to siedzieli. A to dzięki śnielnie zorganizowanej „akcji” kolegów, którzy mimo czujących niebezpieczeństwa ze strony współpasażerów zajeli niezbędna ilość miejsc. Po drodze wspominaliśmy ostatni pobyt w stacjach. W stolicy rozeszły się na dworcu zachodnim, który chyba tylko z uwagi na tradycję nazywa się dworcem. Chcieliśmy zjeść i uciec od ciepłego. Miesiący w promieniu ok. 2km nie było ani banku ani sklepu. Wreszcie usiedliśmy w nasz pociąg do Gdapi. W miarę zbliżania się do celu coraz bardziej odczuwaliśmy obniżkę temperatury. Pomocna w stworzeniu ochłodzenia była nowatorska i desperacka decyzja ucieczenia przez okna wagonów. Mogliśmy już bez cienia satysfakcji stwierdzić, że faktycznie zbliżyliśmy się do bieguna zimna w Polsce. Ogrzewaliśmy się jak mogliśmy, nawet piłem kuponem w pana-konkurenta „Warsu”. Ostatecznie zajechaliśmy do Gdapi po 17 godzinach jazdy. Lecz trud się opłacił. Przed dworcem czekał na nas piękny autokar turystyczny marki „OSINOBUS”, uspokajający komfort jazdy. Hentzakja znakomita, ułatwiały ja, drury w dachu i w oknach. Ogrzewanie autokaru na własna rękę. Baliśmy się trochę o drogę, ale ja coś dojechałem. W zajeździe czekało na nas już śniadanie, które spożyliśmy po zaujaterowaniu.

Po obiedzie niektórzy fanatycy całego szalenstwa wypróbowali miejskie karunki narciarskie, część pozostała w kawiarni „Ogrzewane” przez panią Gienię (zajoma z ubiegłego roku) i oddalała się mlekiem oglądania „studia-2” i o przepisach porządkowych bez wyjątku złożyci się zmarzniete i zmęcone ciata do wygodnych tożek, aby niedziele i nowym zapalem się uciec na organizowaną przez dr. Józefę Kiebusz Gimnastykę. Niektórym na samą myśl o gimnastyce przechodziły głębie.

17
Baśniem dla nas było to, że dzisiaj było niedziela i nie było gimnastyki w zasadzie z tym mogliśmy się uciec. Mimo tego był to dla nas, a zwłaszcza dla narciarzy dechowy dzień. Szczęśliwi, że nie będziemy musieli poruszać się pod góre tylko podjeżdżając hypocryniem usiedliliśmy do osinobusa. Trzecia jednak

ZAZNACZYĆ, ŻE ZIMA TUTAJ DŁĘGIE OBRODZIA I CZEKALISZY NA SAMOCHÓD DODAŁ GODZI-
NE. JEDnak NIE BYŁO NAM PISANE POJEŹDZIĆ NA NARTACH. DWA KILOMETRY PRZED CELEM
NASZEJ PODRÓŻY UTKNĘŁISMY W ZASPIE. NIE PONOŚLI LYSIKI CZĘSTKÓW KŁADA, KTÓREZ DAU ZJIE-
BIE USZYSTKO ABY WYPCHAĆ SAMOCHÓD ZE ŚNIEGU. NIEKTÓREZ PADALI INNI GUBILI BUTY, ALE TO
NIE HAŹNE GRUNT, ŻE SAMOCHÓD UDZIAŁ SIE ODKOPIĄC. KORZYSTANIE Z LYCIAKU NIE DÓŁŻE MIE-
SĘTY DO SKUTKU PONIĘTAZ BYŁ NIECZYNNY. DOBRZE, ŻE DOWIEDZIELISZY SIĘ O TYM PRZED DOTAR-
CIEM DO POD SZCZYT, BO KOLEGO MAMY BARDZO NERHOVYCH.

KYCZERPANI CŁĘJKIM PRZEDPOŁUDNIEM WROCILIŚMY DO BUDENKI NA PYŚMY OBIADEK. PO TAKICH
PRZESŁOŻCIACH USZYSTKIM HUMORY SIE POPRAWIŁY.

POPÓŁDZIE KAŻDY SPĘDZAŁ JAK ULIAZAT, NIEKTÓRZY OGŁADALI PROGRAM W TELEWIZJI INNI KO-
ŻYSTAJĄC Z TEGO, ŻE PRZESTATO WIAC I SYPAĆ ŚNIEGIEM, POSZŁI NA SPACER.

HIEZOREM, PO KOLACJI BYŁO İNAUGURACYJNE ZEBRANIE, NA KTÓRYM OMÓWIŁISMY WZNIEJSZE
SPRAWY. ATMOSFERA BYŁA GORĄCA CO BYŁO KONIECZNOSCIA, PONIĘTAZ OGRZELANIE NAM SIĘ
ZEPUSTO I W DOKOJACH BYŁO BARDZO ZIMNO. JUŻEŚLIU I GATKOWICIE RZERZANI POSŁISMYSŁAĆ.



DRANEK CHOC BARDZO TADNY, NIE BYŁ ZBYT PRZYJEMNY, ZLASHUZA DLA TECZ, KTÓREZ MIE-
LI PEUNE DOLEGLIWOŚCI ZWIĄZANE Z BÓLEM STÓŁY I ZBYTNIA SUSZA, W ORGANIZMIE
CI CO BYLI W FORMIE, PUNKTUALNIE O 7:30 ZJALIŁI SIĘ NA PIERWSZEJ PORANNEJ MI-
MNASTCE, PO KTÓREJ W DOSKONALYCH NASTROJACH WSZYSTCY ZJALIŁI SIĘ NA ŚNIADANIU.
PO ŚNIADANIU ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE, NA KTÓRYM ZOSTAŁ USTALONY PROGRAM JAKI MAMY ZRE-
ALIZOWAĆ ORAZ POŁOTANO OSOBY ODPOWIEDZIALNE ZA REALIZACJE POSZCZEGÓLNYCH ZADAŃ. DO ZAKON-
CZENIA ZEBRANIA KAŻDY MOŁE ODDAĆ SIĘ SWOJEJ PASTI. DLA JEDNYCH BYŁO TO "BLAKE STA-
LENSTO", DLA DRUGICH ZAS PRACA NAD WYKONANIEM GARETKI ŚCIENNEJ O CHARAKTERZE
INFORMACYJNO-RÓZRTWOWYM. NARCIARSTWO JESZCZE KAZ POTWIERDZIŁO SWOJE HAŁOZY REKRE-
CYJNO-ZDROWOTNE, ZEMIA DUŃNIA A W ŚNIEGU POOSTAWAŁY WIELKIE DRIEY, OSTATECZNIE
JEDnak NIKT SIĘ TYM ME PRZEJMOWAŁ I W MYŚL MAŁSYM "PRZEZ TRUDY DO AWARY" (KAŻDY
W KONCU CHCE ZOSTAĆ KLAMEREM - CO NIE?) UPARCIE PIĄŁ SIĘ DO GÓŁY PÓŁ TO ABY JAK
NAJEFEKTLINIEJ ZARYĆ NOSEM W ŚNIEGU.

PO OGĘDZIE NASTAŁA KŁÓTKI RELAKS ORAZ CZAS WOLNY WYKORZYSTYWAŁISMY PRZED JEONYCH

NA PRZYJEMNOŚCI PIĘDZI INNYCH NA MAŁKĘ DO EGZAMINÓW, FURORĘ NADAL ROBILI OCZYNIĘCIE NARTY. NIEKTÓRZY ZEŚLI ZE STOŁU KIEDY BYŁO JUŻ TAK CIĘŻKO, ŻE NIE LIŚDZIELI NAUCĘ ŚNIEGU. PO KOLACJI NA KTÓREJ URACZONO NAS USZANUJĄCYM BIGOSEM Wszyscy oddali się zastawionemu odpoczynek, bądź przed telewizorem, bądź też przy stoliku brydżowym.

FALL DOBRZE USTAŁ, SKORO ŹUIT..." TA, OTO PIOSENKA, ROZPOŁĘŚMIŁA KOLEJNY NASTĘPNY DZIEN /ŚRODA/. PRZED ŚNIADANIEM JAK ZHYKLE GIMNASTYKA. TRZECI GRUBIZNA PANÓW I POKOJU NR.1 WYSTĄPIŁ NA NIEJ W KAPIELOWIACH /TEMP. NA DZIARZE -16°C/. CO NIEKTÓRZY Z ZAŁOŻCZOŚCIĄ PATRZYLI NA TE DUEPLAJACE PANÓW ZIAŁY TELESZCU, JAK U BIAŁYCH NIEDŁĘDZI.

NA ZEBRANIU NASZ GOŚĆ HONOROWY DR ZENON DUDA WYSTOSŁA REFERAT PT. "PERSPEKTYWA ROZWOJU PÓŁNOCNEGO REGIONU GÓRNego". W REFERACIE SŁYM PORUSZYŁ PROBLEMY ZWIĄZANE Z BUDOWĄ KOPALNI RUDY ŻELAZA "KRZEMIONKA". PO ZEBRANIU BYŁ CZAS WISŁANTY I Wszyscy ROBILI TO CO CHCIELI TZN. JEŻDZILI NA NARTACH, SANKACH.

MAJLISZKA, ATRAKCJA, Dnia dzisiejszego był kulin. KIEDY SIĘ ŚCŁEMNIŁO RUSZYŁY Z MIESZCZAŃSKIMI CIĄGNAC DULE PARTY SAN I SIEDEM SANEK "... Z KOPYTA KULIG RUJE..." JAK ŚPIEHALI SKALDOWIE, PO 1-GODZINNEJ DEŽORIE IMPREZA ZWANA "KULIGIEM" ZAKOŃCZYŁA SIĘ OGNIKIEM, NA KTÓRYM POSILAŁIŚMY SIĘ KIEŁBASKAMI, A Wszystko ZAKRZAPIAŁYMY ORZĄCZEM I W MIAŘE JAK ZACZĘTO NAM COZAĆ BARDZIEJ "DYMIC" I GŁÓW UMILALICZYMY SOBIE OGNIKO ŚPIELEM.

ZMĘCZENI, ALE ZADOKOŁENI, POSŁUCHY SPAD.

Piątek był przedostatnim dniem na oborze. Wszyscy jak zhykli zjawiili się na gimnastyce - punktualnie. Dzień zapowiadał się bardzo ciekawie gdyż stoncie śliczno, a każdemu dopisywał humor. Po śniadaniu jak zhykli odbyło się średanie, na którym dr Józkieliuk przedstawił swój referat. Następnie część uczestników udała się na narty, aby jak zhykli poobiąć sobie pełne części uata. Po bardzo intensywnym porannym średaniu czasu wszyscy z apetytem zjeśli obiad.

Po południu nastąpiły zastawione odpoczynek, a niektórzy odpoczywali i przy-

GOTOWYLI SIĘ DO WIELKORU MŁODZIAZNEGO, OUDCEM CEGO DYSY PISZENIA UŁOŻONE
PRZEZ TRZECH NAJGRUBSZYCH PANÓW.



ISTORIA ROMANTYCZNEJ MIŁOŚCI Z XX W. POMIĘDZY DANUSIA, I MICHAŁEM
W SIEDMIEM ZWROTKACH RYMOWANYCH UZMIEŃIONA MUZYKA, UKONYWANA NA GITARZE OKA
SYNTYZATORACH GĘBOLICHT.

CHODZIŁA DANUSIA W KARAKOLIE
ZERKAJĄC NA LEHO I PRALO
SZUKAŁA CHŁOPCZYKA DLA SIEBIE
SZUKAJĄC ZNAZAZŁA MICHAŁA
/ ZŁOTY PIERŚCIONEK NA SZERĘSCIE ... /

ZACZĘTA SIĘ MIŁOŚĆ ŁARCIA
SPOTKANIA, KAWIARNIA I KINO
ŁYŚKI MICHAŁA UZRASZAJĄ
I BIEDNY U OCZACH NAM GINGER
/ JAK DOBRZE MI U POZYCYI TE ... /

J TUARZ MU POIDŁKA I 2BLADŁA
I OZY SIĘ GŁĘBIEJ ZAPADEY
I TYLKO POD NOSEM STERCZĄTY
JAK DAŁMIĘT DUA ŁĄSY Czarne
/ TADYE ŁĄSY MAJE, KOMU JEDASZ ... /

KOLEDZY MU ZAUSZE MÓLIŁI
POŁSTRZYMAJ KOLEGO SUE ŁAPY
BO JESLI TEGO NIE ZROBIĘZ
ZASTŁYŚZ MA MIANO PAPY
/ W UŁASIE DESZCZU DZIECI SIĘ ROBIA ... /

Przezwisko "Danusia" i przydomek "Koja"
Naukowca "gabinetu" z mestzdrojowym Opolem
Koja dr inż. Stefanem Wilikiem jest na mleku
milionów w zimowym obozie naukowym w Stanisławach.
Podbiwam zapułt naukowy, sportowego ducha i wentylatora
i świątecznego organizacji obozu.

Jestem pełniony entuzjazmu i pozytywów.
Quikasiusz przedwojenia od muzyczek - Koja Naukowca
Umierających z Wielkopolską, których tym razem nie
przeprakali na wiele lat.

Stanisław 14 II 1978.

Jerzy Solkowski

Na pamiatku wspaniałych współczesnych piosenek
dorosłego sympatyka "Górotwora", a moje w powyższej
ceniące tego kota
do miego tradycyjnego spotkania w roku 1979.
Stanisław 15. lutego 1978 r.

Zewon Duda warz Proba

A KIEDY CHCIĘ MICHAIŁ POSTUCHAĆ
PRIESTROGI KOLEGOU SŁUCHI LITERATY
TO DANKA SZEDZIAŁA DO UCHA
"CHCE JESZCZE MICHAIŁ BĄDŹ DZIEŻNY"
/SAMA LI TAKA NOC.../

GDY ZBŁIŻAĆ SIĘ OBÓZ W STANOWIŚKACH
I AMOR SEJST STERATT SWOJE
DANUSIA CIĘŻNĘTA MICHAIŁA
KOCHANY ZOSTAŃMY W DUOJE
/ MELODIA Z "LOVE STORY"... /

CZY TAK JEST PIĘKNY TAŁ MŁODOŚĆ
DA NA PRZYGŁASZ TO LUBIĘ
A ZRESZTY JEDNO KAM POWIEM
TO WSZYSTKO ZAKOŃCZY SIE ŚLUBEM.

/MARSZ MENDELSSOHNIA/



IESN' O MAGISTRZE BOGUSIEM ZŁANYM.

CZY TO LIKLIK LYJA, W LESIE
CZY TO MOŻE KRZYCZY MELIA?
ME TO BOGUS W TOALECIE
GOLI SIĘ I SOBIE ŚPIELA
HOP SIUP PO KANAPIE
MAGISTER NAS NIE ZŁAPIE
PRZY ŚNIADANIU PRZY OBIEDZIE
COŚ TAK SZUMI COŚ TAK TRZASKA
MOJE TYLKO SIĘ LYDĄJE
NIE TO BOGUS JE I MŁASKA
HOP SIUP PO KANAPIE
MAGISTER NAS NIE ZŁAPIE
COŚ PRZECZYTA COŚ NAPISZE
Wszystko dookota ludzi
I NA Wszystkich ANONIMACH
PODPISUJE SIĘ ZŁYLILY.
HOP SIUP PO KANAPIE
MAGISTER NAS NIE ZŁAPIE

CHCE BYĆ ORTEM I POETA,
CHCIĘ BYĆ TAKŻE MALKOCZEM
ALE ZTEGO NIC NIE UYSZŁO
UŁŻY TYLKO W ZALODOWCIE.
HOP SIUP PO KANAPIE
MAGISTER NAS NIE ZŁAPIE
JAKI MORAT TUTAJ DAMY
CHYBA KAŻDY Z NAS TO LUDZI,
ŻE NAJLEPIEJ BYĆ NORMALNYM
A NIE JAKIMŚ TAM ZŁYLILYM
HOP SIUP PO KANAPIE
MAGISTER NAS NIE ZŁAPIE.

S

TANČYKI BLUES

A DOKTOR NASZ OPIEKUN W, RANEK ZRYWA NAS NA GIMNASTYKĘ MAGNIE I BIEGAC KĄŻE NAM

REF:

OBÓZ W STANČYKACH BARDZO SYMPATYCZNY JEST GRUBSI PANOSIE, GRUBSI PANOSIE TRZEJ UKŁADAJĄ, UCIAJĄ PIOSENKI WYSMIELIWAJĄ SIĘ

WSZYSTCY PO ŚNIADANIU NANARTY IDĄ URĄZ A DOKTOR SAM ZOSTAJE, DO MU KONDYCJI BRAK

REF:

A DOKTOR SOKOŁOWSKI CHIRURGÓW DOBRZE ZNA UHAZA NA SIE MOI BY W RECE IM NIE UPAŚĆ

REF:

A HENIO RADZIECHOWSKI POSĘPNY JEST JAK MUR ZAGADKI GO NIE BALIS, DO ZONY TĘSKNO MU

REF:

A JANEK I STASINEK, POTĘCJA, CIELKA MA CO OBÓZ CHCĄ SIE KOCHAC, SCHUKAJĄ, MOLYCHUJĄ SIĘ.

REF:

A DANCI I MICHALA TO MIŁOŚĆ KAŻDY ZNA KOCHAJĄ SIĘ BEZ PRZERWY ME CHODZĄC NALET LI LAS

REF:

A DRUGA PARA MŁODA W KANASTE SOBIEGRA A MOGLI BY 2 MICHALA I DANCI PRZYGLĄD BRAC

REF:

A ZDISEK OBIECYWAŁ KAŻDEMU ZDIECLE DĄĆ A ROBIĆ MU SIĘ NIE CHCE TE SPRĄTY W DUPIE MA.

REF:

A TADEK CHOC SOLIDNY TO JEDEN HYBRYK MIAŁ HYPINISY TROCHĘ (WECE) 2 ZOTĄDKIEM KTOPOT MIAŁ

REF:



A DR YÓŻKIELIICZA.

KTO TO W DZIUNASTCE TUTAJ ZAMIESZKUJE
CO WSZYSTKICH TAK GIMNASTYKUJE ?
TOŻ TO DOKTOR NASZ KOCHANY
OPIEKUNEM KOTA INACZEJ ZŁANY
TO SPECJALISTA OD TEORII SPREŻYSTOŚCI
CO DO GÓRODZIĘMU UCZY NAS MIŁOŚCI
CIAŁE U GŁOWIE MU KELWINY I THOMPSONY
MÓWI TEŻ O JAKIS ELEMENTACH SKOŃCZONYCH
TWIERDZI, ŻE ON TYLKO GÓRODZIĘR CZUJE
KIE NAJWET JAK ON PEŁZA CZY TEŻ RELAKSUJE
O USKOKACH TEŻ NAM DUŻO OPOLIADA
UCZY JAK WARUNKI BIZREGOLE MAMY ZADAC .
OPRODZI TEGO NARCIARZ Z NIEGO KAPALONY ,
WIDOMO TOŻ ON GÓRAL URODZONY
W JEDNO TYLKO TU ULIERZYĆ NIE MOGĘ
ŻE WZELAKICH POPIJALEK JEST ON UROGLEM
GDY KTÓŻ Z NAS HYPINE I PONOCĄ MAŁASUJE
NA ZEBRANIU ZARAŻ OSTRO KRYTYKUJE
KIEC DOKTORKI NASZ JEDYNY
PRZEDRASZAMY CIE ZA TE NIECNE CZYNY
KONCZAC, CHCE U IMIENIU CZŁONKÓW KOTA
ZA DOKTORA ZDROUJE KRZNIEŚĆ TU TOAST
NIECH NAM ŻYJE LAT JESZNE DNIĘŚCIE
NIECH MU ZALISZE DOPISUJE SZCZĘŚCIE
NIECH MU ŚWIĘTA NIGDY ŻADNA NIE SZKODZI
A KOTO W TALENTY NOUE OBRODZI

3

TAK OTO ZACZĄŁ SIĘ NASZ OSTATNI DZIEN' W STANOWISKACH. PRZED POŁUDNIEM POSZUŚMY POŻEGNAĆ SIĘ Z OKOUCĄ, A NASI NARCIARZE POSZU PO RAZ OSTATNI NA NARCIĘ. POPÓŁDZNIE UPŁYNĘŁO NA PAKOWANIU I LIKwidowaniu naszej GAZETKI SCENNEJ, KTÓRA ZROBITA FUREK. O GODZ. 18⁰⁰ CZEKAŁY JUŻ NA NAS DUJE "NYSKI", KTÓRYMI ZOSTAŁIŚMI DOLIENE- NI NA DRZEREC.

PODRÓŻ DO WARSZAWY MIELIŚMY BARDZO CIEKAĆ. NASZE KOCHANE PKP NIE ROZPIESZCZAŁO NAS. NA PODŁODZE WAGONU MOINA BYŁO ŚMIATO JEŻDZIĆ NA TYŁACH TUDIEI BALIĆ SIĘ W ŚNIEŻKI ALBO ZBUDOWAĆ SORIE IGŁU. TRZEBIAŁO BYŁO KYCIAĆ RĘCE I UALIZK ABY SIĘ (LEPLE) UBRĄĆ.

W WARSZAWIE PODDĘLIŚMY SIĘ NA DUJE GRUPY, JEDNA OD RAZU POJECHAJĄCA DO KRAKOWIA, DRUGA POZOSTAŁA NACLESZYĆ OKO NARCI, KOCHANIA STOUCĘ.

W SUMIE WYSZYŚC Y DOSTAŁIŚMY SIĘ DO KRAKOWIA I Z UTĘSKNIENIEM ODEKILU- ŚMY SPOTKANIA NA WIELNI.

AB

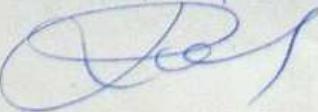
GENCJA "GOROTLORU" PODAJE.

MIEJ SERCE I PATRZ PRZESZCZEPU - HASŁO DNIA

KOMUNIKAT

KOMENDY HOJELDZKIEJ MO W SUWAŁKACH.

W OKOUCY GOTDAPY POJALIŁO SIĘ OSTATNIO MNóstwo DRAPIEŻNYCH SEPEK I JURNICH ROGA- CZY, PRZEŻYTAJĄ ONE OKRES RUJ. WZWIĄZKU Z TYM OSTRZEGA SIĘ MIEJSCOG LUDNOŚCI PRZED GROźBĄ ATAKU ZE STRONY W/W NATURZONYM TŁORDŁU FEZENDY. PODAJĄ SIĘ ONE ZA CZŁONKÓW KN "GOROTLOR", KTÓREGO JUŻ SAMA NARCI BUDU POSTOICAĆ WIDŁ MIEJSCOG LUDNOŚCI. MOGĄ ONE UZYSKAĆ FAŁSYWYCH NARZECZ W RODZAJU RÓG (UD SEPEK). GLATCA, ONE WYSZTOKO CO SIE RUSZA W WIEKU OD 8 DO 80 LAT I CO NIE ULE- KA NA DRZELA. KTOKOŁUKIEL HIEDŁATEB COŁOŁEK O W/L PROSZONY JEST O NATY- MIASTOWE SKONTAKTOWANIE SIĘ Z KIMOWI SUWAŁKAMI LUB Z NADBLIŻSYM POSTĘPKIEM MO.

KOMENDANT MO.


SUWAŁKI dn. 15. II. 78.r.

"ZESLI KTOS POZUJE
OCZYNIŚCIE CHYŁT PONIŻEJ PEPKA
JEST TO SPRAWA KRZYSIA SĘPKA."

"NA DR DUDE"

"Z SYNKIEM SWOIM CIĄGLE LATA
LIDAC Z NIEGO DOBRY TATA
LECZ MĘ ZBYTNIO LIERZYĆ MU ME CHCĘNY
POKI EGZAMINU NIE UPOCHMĘNY."

"NA POKÓJ nr. 11"

ZAMIAST TUTAJ UCZYĆ SIĘ MNOŻENIA
(CZYLI SPECJALNEJ METODY MĘSZEŃIA
DO DR DUDY SIE PRZYMILAJĄ
NA BOGUSIA HIEROGILFY UKŁADAJĄ)

WYCIECZKA DO KOPALNI BARBARA

SOBOTE 20-EGO Maja udzieliły nam wycieczka na doświadczalną kopalnię "BARBARA". Wybraliśmy się dość wcześnie aby mieć więcej czasu na dokładne obejrzenie interesujących nas rzeczy. Zniedzieliszy po kolei fizyczne laboratoria i unikalny w swojej gatunku badan. Oglądaliśmy zbiorniki szklane z próbami polietetu przywiezionymi z różnych kopalń. Potrzebne są one do badania stopnia metanolowości różnych miejscach kopalni. Mogliśmy przyjrzeć się dokładnie różnym metanomierzom: japońskiemu, polskiemu i radzieckiemu. W innym laboratorium badaliśmy pył węglowy, a przed wszystkim jego sklonności do zapalenia się.

Następnie przeszliśmy do bardzo dużej hali gdzie zaprezentowano nam dość niezwykłe wybuch metanu. Pod wrażeniem tego doświadczenia udaliśmy się do autobusu powróciliśmy do Krakowa.

B E V G H A T O W



H W B

16-37 08

1978

Wiele miłych i niezapomnianych przeżyci
jak najlepšego wyroczynku o św. pełnej realizacji
programu naukowego obowiązku, a także dalszych
osiągnięć w działalności naukowej Koła
i kształtowania myślenia i sete przyjaznych
adeptów sztuki górniczej

życzą

Rybnik 12.09.1978 r.



KAŻDY PRZEZ CAŁE LATA JUŻ CZEKAŁ NA TEN DZIEŃ, KTÓRY WRESZCIE NADSzedł, DZIEŃ WYJAZDU NA NASTĘPNY OBÓZ z „GÓRÓDZIENiem”. TYM RAZEM ZABRALIŚMY SIĘ DO BETCHATOWA, KTÓRY POZNALIŚMY JUŻ UCREŚNIEJ NA WYCIECZCE. ABY DOTRZECI DO OSRODKA KOPALNI NA „LAURSKOJIRNE” TRZEBA BYŁO NAPIERW POJECHAĆ DO PIOTRKOWA TRYBUNALSKIEGO POTEM DO BETCHATOWA, SKĄD „TRAMWAJEM” NAD ZALEM. Z KRAKOWA DO PIOTRKOWIA JEST BARDZO FAYNY POCIAГ TYLKO, ZE UCREŚNIE RANO. KRZYSIU S. WYMYŚLIŁ JEDNAK (INDYWIDUALISTA) DESZCZ „LEPSZY” DOJAZD. POJECHAT NAPIERW DO KATOWIC, A Z KATOWIC CHCIĘ DO PIOTRKOWIA, ALE POCIAГ Z KRAKOWA BYŁ OCZYWISZCIE SPÓźNIONY (MY TO ZAUZE MAMY PECHTA DO PKP), NASTĘPNY PO CIAГ DO PIOTRKOWIA BYŁ KILKA GODZIN PÓźNIE). WIEDZIAŁ JEDNAK CO ROBI, BO GDY PRZYJEAŁ NAMIOTY BYŁY JUJ POSTAWIONE. A ME BYŁO TAKU. BYŁA CO PRAWDY JEDNA HARCEJKA, ALE NIE PRAKTYKUJĄCA JUJ DUA LATA. A POZA TYM TO CZEŚCI NAMIOTU NIE PASOWAŁY DO SIEBIE, BO TROPİK BYŁ INNEGO TYPU, PO PROSTU NIE DO TEJO NAMIOTU, ALE JAKOŚ DAWO SIĘ SPAC'. PIERWSZA NOC MINĘŁA.

WNASTĘPNYM DNIAU OD RAZU ZABRALIŚMY SIĘ DO ROBOTY. ZARAZ PO ŚNIADANIU WSIĘDŁIŚMY DO „DSINOBUSA”, KTÓRY NA NAS CIERPLIWIE CZEKAŁ, ABY ZAŁEŚĆ NAS NA KOPALNIĘ. ZWIĘDZILIŚMY DOKŁADNIE KOPARKĘ, JASNU NASET PRZEZ CIĘLIĘ KIEROWAT TZN. ON TAK MYSŁAŁ, ATAK WOGÓLE TO BYŁ AUTOMAT. WYSOKOŚĆ TEJ KOPARKI RÓWNA SIĘ WYSOKOŚCI HOTELU FORUM W WARSAWIE (PORÓWNANIE OPROWADZAJĄCEGO NAS INŻYNIERA).
PO POŁUDNIU ZAPRZESZCZYLIMY SIĘ Z OKOLICA.
W PIASTEK ODBYŁ SIĘ KIERNOREK ZAPRZESZCZY DLA UCZASZCZONYCH, NA KTÓREJ MY RÓLNIĘZ BYLIŚMY ZAPROSZENI. ZABAWA BYŁA DŁUGA I MUZNA NASI KOLEDZY I KOLEŻANKA PRZEDSTĘPILI JĄ SOBIE W NASZEJ SŁUŻBICY ZROBIONEJ Z JEDNEGO

TROPIKU, TAKŻE NOC TYCH, KTÓRZY CHCIELI POSPAĆ STRACONA.

W NIEDZIELĘ NIE POJECHALIŚMY JAK ZWYKLE NA KOPALNIĘ TYLKO WZRĄDZILIŚMY SOBIE WŁASZCZĘ DO STAREGO METNA, KTÓRY BYŁ NIEOPODAŁ, HYPOTYCZYLISZNY ROBERT, ABY NIM UDĄĆ SIĘ DO STAREJ (DREWNIANEJ) OMŚTAŁY BUDOWLI. KAN, NASZ KOLEGA Z WIETNAMU ZROBIŁ KILKA ZDJĘĆ.

TRZEBA PRZYZNAĆ, JE NIE TRAFILIŚMY NA SPRAWIAJĄĄCA POGODĘ, BYŁO BARDO ZIMNO, WIATRO I ZARZUCATO DESZCZEM. W NAMIOTACH NIE DATO SIĘ WTRZYMAĆ, W TECNA NOC BYŁY TAKIE OBITE OPADY, JE NASZE KOLEŻANKI ODPLYNĘŁY LURAZ Z NAMIOTEM. NASZYM UJBALIENIEM OKAŁAŁY SIĘ PRZYKŁPY SAMOCHODOWE, W KTÓRYCH ZAMIESZKALIŚMY, BYŁO DALEJ ZIMNO, ALE PRZYNAJMIEJ SŁUCHO.

PODPARCI NA CIELE I DUCHU MOGLIŚMY PRZYSTAĆ DO DALSZEJ PRACY, JAK ZWYKLE PO ŚNIADANIU NA KTÓRE OCZYWIŚCIE BYŁA KIEBASA (JAK ZAWSZE), POJECHALIŚMY NA KOPALNIĘ GORĘCĘ ZŁOŻYLIŚMY LURZE W DUALE ODUODMENIA. OGŁADNIELIŚMY KILKA TYPU POMP, KTÓRE ODLADNIĄĄ, TERENY KOPALNIANE.

WTOREK NIKT NIE LIERZAŁ UBATYM OCZOM, NIE DOWIARY, PO PROSTU ZASŁUŻCZO STONCE. UBATU NIE BYŁO, BYŁ WIATR ALE OPALAĆ SIĘ MOŻNA BYŁO, HYPOTYCZYLISZNY SOBIE ROBERT (TYM RAZEM HODNE) I POPEDATOUALISMU LREJS ZŁIĘDZĄĆ NASZ ZALEW. NA WODZIE ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE I ZADECYDOWAŁIŚMY (JE DZISIAJ) ODŁĘDZIE SIĘ OGNIŠKO OGNIŠKO ODBYŁO SIĘ LURAZ Z PRZYJAWIE NASTAWIONEJ DO NAS OSOBAMI PRZY SPIELACH I BARDZO DOBRYM GRZANCE, NO I OCZYWIŚCIE NIE ZABRAKŁO PERUNEK KIEBASKI UPIECZONEJ NAD OGNIŠKIEM. Niestety nie wszyscy byli na tym OGNIŠKU, KILKU NASZYCH PANÓW, A ZŁASZCZA JEDEN ZNALAZŁ SOBIE KOM PANÓW WŁAŚĆ JUGOSŁAWIAN, KTÓRZY PRZYŁECHLI DO OJRODKA. TECNA IMPREZA MU NESTARCZYŁA, CHCĄC NIE CHCĄC ZREZYGNOWAĆ Z DZIĘKÓW.

59 w szaro odrębie dnia, które on sam
kierdo przesypał. Dla mnie taki dnia jest obecna
duria zakończenia swej działalności w Kole.
Może stara te bronią kierdo smutne, ale ogólnie
zatroszczeń i radości naprawa mnie to co minęło.
Przygoda, której na pierwszej etapie mego życia była
mi dana do przeżycia zakończyła swej działalności
w Kole.

Koleżanki i kolego! Może i wy wpisując się ludzi
do tej kroniki będzie mogli jakaś jął napisać
"Jaka przygoda to filia z «Gontorem»"

Kraków, dn. 19.11.1978

Nicolaus Niemeyer

NA STĘPNEGO DNIA ODBYŁA SIĘ LIMIECKA AUTOBUSOWA, NA KTÓRĄ ZAPROSZONO NAS KIEROWNICTWO OSRODKA. PRZECZ CAŁY DZIEN ZWIĘDZAŁISZY: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, TOMASZÓW MARIAŃSKI, OSRODEK SPORTOWY W SPALE I NIEBIESKIE ŹRÓDŁA. TE OSTATNIE WYDARZYŁY NAJWIĘKSZE UZNANIE. NIKT NIE WIERZŁE HTASNYM OCZOM, ALE W JERZIORZE BYŁA NAPRAWDĘ BARDZO CZYSTA WODA, PIĘKNIE, PRZEZRÓŻYSTA JERZIORO, NA KTÓREGO DNIĘ PULSOWAŁ NIEBIESKIE ŹRÓDŁEK. NA STADIONIE LEKKOATLETYCZNYM W LASACH SPALSKICH ZOBACZYLIŚMY NAWIĘSY SPORTOWCÓW, KTÓRZY DZIELNIE TRENOVALI, ALE TAK SIĘ POTEM OKAZAŁO NIE POPISALI SIĘ W PRASZE NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

OSTATNIA W LIĘKSZYM GRONIE WIZYTA, NA KOPALNI BYŁA WIZYTA NA PLACACH MONTAŻOWYCH. NA KOPALNI „BETCHATÓW” JEST ICH AŻ DZIESIĘCY, NA JEDNYM Z NICH MONTUJE SIĘ PIERWSZA KOPARKA WĘGIELNA O SZTĘGÓŁACH MONTAŻU DOKIEDZIĘLIŚMY SIĘ OD DOZORUJĄCEGO TAM INŻYNIERKA.

PO POTRUDNIU ABY UMILIC SOBIE NIEPOGODNY DZIEŃ PRZEBRALIŚMY FABLOKA ZA KOBIETĘ, KTÓRY TAK PRZEBIKANY POSZEDŁ NA KOLACJĘ, A NASTĘPNIE DO KAWIARNI. SMIECHU BYŁO DUŻO, A ZUTASZA UTEDY GDY KIEROWNIK ODKRODKA WYRAZIŁ SWOJĄ URZECZNOŚĆ NA GÓRĘ PLECY FABLOKA OSTYŻEGAJĄC „JA”, ŻE GO BIEŻĘ.

KOLEJNE DNI UPŁYNĘŁY POD ZNAKIEM GRZYBOBRANIA, ZMOBILIZOWAŁI NAS: DANKA I MICHAŁ, KTÓRZY CODZIENNIE PRZYNOSILI GRZYBY CATYMI SIADUAMI. OCZUŁYSZCZ NIE ZAPOMNIELIŚMY O NASZYCH PRACACH NAUKOWYCH CZEŚCIĘ JEDZIĘLIŚMY NA KOPANIĘ, ABY DOKIEDZIĘLIĆ SIĘ CEGŁI WŁĘCZEJ NA TEMAT PRAC, KTÓRE PRZYGOTOWAŁIŚMY NA XIX SESJĘ NAUKOWĄ GÓRNICOŁ. PUNKTEM KULMINACYJNYM NASZEGO GRZYBOBRANIA BYŁA KONSUMPCJA TYCHIĘ. PANIE Z KUCHNI BYŁY TAKI UPRAWIAJĘ, ŻE UDOSTĘPNIŁY NAM JĘJ NA CHUILĘ I GRZYBKI BYŁY USPANIATE. USZYSZCZ JEDnak JEDLIŚMY JE Z MIESZANYMI UZUCIAMI. ZBYSZEK NA PRZYKŁAD UZIAGAŁ KAŻDY KAWALEK Z OSOBNA, KONIECZNIE CHCIAT JEDZIEĆ JAK SIĘ Nazywa TEN GRZYB. NIKOMU GRZYBKI NIE ZASZCZODZIŁY, A URĘCZ PRZECIWNIE, CTHOPCY UZYSKAŁI TAKI NAPĘWI SIĘ, ŻE ROZGRALI USPANIATEY MEZU I PIŁKĘ NOŻNA, NA BOISKU DO KORA, WYNIKU NIE ZORADZILI.

NA POŻEGNANIE BYŁO WSPÓŁNE OGNIŠKO Z ZSMP, MIMO TEGO ŻE BARDZO PADATO OGNIŠKO UPADŁO SIĘ, I KAŻDY BYŁ ZADOUDANY. GRZESIEK AŻ DO STORNIA, ŻE ZROBIŁ ZIELONĄ NOC I NELŻYŁ SIĘ PÓŁ NOĆ ABY ZABARYKA

DOWIĄC DZIECI OD REUNATRZ PÓŁ TO ABY PRZYGŁADAC SIĘ TAKI PREZES KANO UCHODZI PRZER DACH.

RANO GDY KAŻDY PLANOWAŁ SOBIE POURÓT DOPIERO PO POŁUDNIU SŁUŚMY SOBIE NA ŚNIADANKO, A TU SIĘ OKAŻAŁO, ŹE JUŻ NIE MA DLA NAS PAPY SKUTKUJĘCIEGO KYZECHARISMU USZYSZCZY PRZED POŁUDNIEM, GŁODNI Z PIENIA, İKAMI WYUCZONEJ MI TYLKO NA BILET. I TAKI OTO BYŁ SMUTNY KONIEC NASZEJ WYPRawy NA PÓŁNOC.

M

MINĄŁ TYLKO JEDEN DZIEŃ I ROZPOCZyna SIĘ NOWY TURNUS. DO OSRODKA WEZASOWEGO KNB „BEŁCHATÓW” PRZYBYWA NOWA GRUPA UCZESTNIKÓW OBOZU. PO PIERWSZYM WSPÓLNYM POSIĘKU W STOŁOWCIE ORGANIZUJEMY ZEBRANIE, NA KTÓRYM WYBIERAMY SPOŚRÓD SIEBIE ZARZĄD OBOZU, USTALAMY PROGRAM PObYTU NA TERENIE Kopalni ORAZ PODEJNUJEMY ZOBONIĄZANIE CODZIENNEGO WCZEŚNIEJSZEGO WSTAWANIA i ODBYWANIA PORANNEJ GIMNASTYKI. NIKT Z NAS JEDNAK NIE ZDAWAŁ SOBIE SPRAWY JAKIEZ TO BĘDZIE TRUDNE DO WYKONANIA.

S

OBOTNI PORANER SMUTNO WITA NAS DESZCZEM. NPrWDZIE GIMNASTYKI NIE MOŻE MU ODBYĆ, ALE NIE ZRĄZAMY SIĘ. MAMY DZISIAJ WŚRÓD SIEBIE SOLENIZANTA. JEST NIEM OJCZYNISCIĘ PAN STEFAN. SKŁADAMY NASZEMU KOCHANEMU OPIEKUNOWI SERDECNE ŻYCZENIA, DOOKOŁA ROZLEGAJĄ SIĘ ODGŁOSY POCATEUNKÓW (KAZDY I TAK NIE, ŹE POGODZIE ZASZKODZIĆ TO NIE MOZE - DESZCZ PADA i PADA).

BIORĄC PRZYKŁAD Z SOLENIZANTA ROZJEDZDZAMY SIĘ W CZTERY ŚNIATA STRONY BY ODNIEDZIĆ RODZINY, ZNAJOMYCH. INNI NIESMIAŁO PROBUJĄ ZNALEŹĆ DORODNEGO GRZYBA.

CIAŁE PADA - TYLKO TE SKRÓTA PASUJĄ DO OPISU SYTUACJI.
BARDZO NIEZASKOCZENIE SPOTYKA NAS WENTOREK - BUDZI NAS STÓNCĘ,
NASTROJE W NISZCZYTKICH DOSKONALĘ. PO GIMNASTYCE PORANNEJ
ŚNIADANIU UDAJEMY SIĘ NA KOPALNIĘ. ZDOBΥWAMY NASTĘPNE INFORMACJE
O BUDOWANEJ KOPALNI. NIECZOREM NÝBIERAMY SIĘ DO KINA.
STARE ZNAJOMOŚCI ZAWSZE SIĘ PRZYDAJĄ. DZIĘKI NIIM BEZPŁATNIE OGŁĄDAMY
(W RANACH DKF-u) AKCJĘ PANA ALFREDA HIC. . . . POD DRESZCZONYM
KRAZENIEM, PÓZNYM NIECZOREM NÝCHODZIMY Z KINA. ALE REFLERS! - DOPIERO
TERAZ ZASTANAWIAMY SIĘ JAK DOTRZEC DO OŚRODKA: PIĘSO ?? - TO
PRZECIEŻ PONAD 10 KM!!! PADAJĄ PROPOZYCJE: NAJCIEKAWSZA JEST DOKTORA.
MOZE SKORZYSTAMY Z USŁUGI NARZEGI MILICJI. PO DŁUGIEJ DYSKUSJI UDAJE
SIĘ. OBIECUSZAĆ PRZYJĘCHAĆ PONAS W UMOŃIONE MIEJSCE, PO SKOŃCZONEJ SŁUŻBIE
CZEKAMY JUŻ 15 MINUT. NRESZCIE... JADĘ. MACHAMY Z RADOŚCIĄ RĘKAMI.
SAMOCHÓD ZATRZYMUJE SIĘ, NIELKIE ROZCZAROWANIE - TO NIE NASI UMÓWIENI
PRZYJACIELE. NO COZ JEST OKAZJA - TO JEDZIEMY!
TAK SKOŃCZA SIĘ PRZYGODA. PRZEJAZDZKA MILICJANTY "NYSKA" NIESTETY
NIE DOSZŁA DO SKUTKU -- OBY TAK ZAWSZE!

NASTĘPNY DZIEŃ TO ZNÓW PIĘKNA POGODA. OBY TYLKO NIE ZAPESZYĆ!
ZACZYNAMU JAK ZHYKLE GIMNASTYKA. COŚ TEN DŁUGI FABLOK TYLKO SZTYWNY-
NOGI MU SIĘ NIE CHCĄ ZGINAĆ. HUMORY DOPISUJĄ NISZCZYTKI. PO ŚNIADANIU
NÝRUSZANY NA KOPALNIĘ. DZISIAJ ZAPORNIAJEMY SIĘ Z PODSTANOWYMI
MASZYNNAMI ODKRYWKI. POPOŁUDNIE NATOMIAST ZODNIE Z ZALECENIEM
SZEFA SPORTU SPĘDZAMY NA GRZYBORZANIU. NABZ MŁODSZY KOLEGA
ADAM - MIESZKANIEC BEŁCHATOWA NIEDZIE NAS DO LASU - N BORONIKONE
MIEJSCA. OGŁASZAMY KONKURS NA NAJLEPSZEGO GRZYBIARZA.
PIERWSZEGO PRANDZINKA ZNAJDUJE DR JÓZKIEWICZ, DRUGIEGO JASIU SKIBA.
RYNALIZACJA MĘDZY KIERONNIKIEM I OPIEKUNEM TRWA. JAKOŚCIONO LEPSZY
JEST KIERONNIK JAS, ILOŚCIOWO JEDNAK PRZEWYŻSZA GO OPIEKUN.

A NIECZOREM JESZCZE JEDNA ATRAKCJA, KTÓRA JEST KROPKA NAD ..;"
REKREACYJNEGO DNIĄ: ROZGRYWAMY MECZ SIATKÓWKI. NIE POKONANYMI SA
KIEROWNIK JAS I SZEF SPORTU ANTEK. NYGRYWAJA, NANET Z PIĘCIOSOBOWYM
ZESPOŁEM. HSZYSY OBIECUJĄ SOBIE OB JUTRA TRENONAĆ. NIE DAMY
SIĘ TEJ DHÓJCIE HSZANIAŁYCH.

KOLEJNY DZIEŃ ROZPOCZĄŁ SIĘ JAK ZAZNACZAJ GIMNASTYKA, UPRAWIANA
ZRESZTA, W RÓŻNYCH FORMACH. "KOMUNA" PRZENIEM PRZYWYCZAJENIA UPONIEDZIĄŁA
SIĘ ZA GIMNASTYKĄ. PRZY KTÓREJ NIEKONIECZNE JEST NYKAZENIE Z CIEPŁEGO
SPÓŁKA, A NYSTARCZY TYLKO TROCHĘ SILNEJ NOLI - EFERT MA BYĆ TAKI
SAM - JAK ZAPEHNIAŁ DR JÓZKIEWICZ.

PÓŁNIDANIU UDALISMY SIĘ NA KOPALNIĘ, GDZIE ZAPOZNALISMY SIĘ ZE
ZNAŁONARKAMI I ZNAŁONISKIEM. A PO POŁUDNIU SPORTOWY RELAKS -
PUCHAROWE ROZGRYWKI W TENISA ZIEMNEGO W KATEGORII MĘCZYZN I KOBIET.
PANONIE GRALI BARDZO AMBITNIE, PANIE RÓNNIEZ, ACZROLNIER TRAKTUJĄC
RZECZ CIĘŻ Z HUMOREM. NECZĘ TRWAŁY BARDZO KRÓTKO. NAJWIĘCEJ JEDNAK
CZASU POCHŁANIAŁA HALKA O SERW (NO COŻ TRZEBA PIĘCZĘ ODPIĆ AZ 3 RAZY)
ANIECZOR TO ZNOWU TRENING - TYLKO TYM RAZEM STRUN GŁOSOWYCH. PRZYGO-
TONUJĘCY PROGRAM ROZGRYWKOWY NA SOBOTNIE OGNIĘTO. MIMO RÓZNIC
ZDAN CO DO DOBORU PIOSENEK PRÓBA ODBYNA SIĘ BEZ REKORDÓW,
W DODATNIU ŚMIADCZY O KULTURZE OSOBISTEJ ÖPIENAJĄCYCH. PO GENERAL-
NEJ PRÓBIE HSZYSY UDALI SIĘ DO SWYCH APARTAMENTÓW. "KOMUNA"
TRADYCYJNIE JUŻ ZASIADAŁA DO STOLIKA ROZGRYWAJĄC PASJONUJĄCY
TURNIEJ BRYDZA MNIEJ LUB BARDZIEJ SPORTOWEGO.

AZ DZIEN BIERZE - SOBOTNI DZIEŃ HSZYSY ROZPOCZĘLI GIMNASTYKĄ
NA BOISKU, A NIE W SPINORACH. PO POSIĘKU RANNYM ROZGRYWAMY
AMBITYCZNY MECZ SIATKÓWKI - "KOMUNA" NA "REBTE ŚNIATA". NIE PRZEPANE

NOCE BRYDZOWE DAJĄ ZNAĆ O SOBIE I „KOMUNA” ZMUSZONA JEST UZNAC'
NIEZŁOŚĆ „RESZTY ŚWIATA”.

PO OBIEDZIE NISZYSTRICH OGARNĄŁ SZAK PRZYGOTOWAŃ. PANOWIE GRONADZILI
DOSTATECZNY ZAPAS PALINA, PANIE ODŚWIEZAŁY TOALETY.

JEDZCZE TYLKO MAŁA NYPRANA DO POBLISKIEJ METROPOLII PO COŚ DLA
DUCHA, KOLACJA, OSTATNIA PRÓBA GŁOSÓW - I NISZYSTRO GOTOWE.

O GUDZINIE 20th ZAPŁONĄŁ JASNÝ OGIEŃ NZNIECONY SPRAHNA, ACZ ROLNIK
NIECO DRŻĄCY, Z WRAZENIA DŁONIĄ JASIA. NO I ZACZĘTA SIĘ ZABAWA
NA STO PŁONĄCYCH GAŁĘZI I PIĘĆDZIESIAT GŁOSÓW. GRZANIEC ŁAŁ SIĘ
STRUNIENAMI, KIEŁBASA SKWIERCZALA NA PATYKACH. DOKTOR IMPONOWAŁ
NISZYSTRYM SIEĄ SNEGO GŁOSU, „BACA” SZALAŁ W SKRZONYM REPERTUARZE,
ALE BOHATEREM NIECZORU STAŁ SIĘ JEDNAK NIEZAPRZECZALNIE
NGUYEN VAN KAN - JEDYNY „RYCERZ” REECZY POSPOLITEJ WANDRZKONIZNY.
JESZCZE KILKA DONCIPOW, ZABAH, PIOSENKI - NO I CZAS BYŁ KONCZYĆ, BO
SMOLNE DŁONIE DOPALAŁY SIĘ W OGNIU. ŚPIEHAJĄCY NISZYSTCY WRACALI DO
DOKÓD, A GITARZYSTA USiłowaŁ JESZCZE GRAĆ, CHOC DŁONIE ONDLENIAŁY.

NIEDZIELA NIESPODZIENANIE ROzpOCzęŁA SIĘ NIELKIM TONOTEM W DOKU „M”.
TO DOKTOR SPIESZAJĄCY SIĘ NA NYCIECZKĘ SPADŁ ZE SCHODÓW. ZAMIAST DO
ZELAZONEJ HOLI ZMUSZONY BYŁ POJECHAĆ ZNIEDZIAĆ SZPITAL W PIOTRKOWIE.
NA SZCZĘŚCIE OKAŻAŁO SIĘ ŻE NIE JEST AZ TAK ŹLE, BY NIE MOGŁO BYĆ
JESZCZE GORZEJ. SPRANA ROZESZŁA SIĘ PO KOŚCIACH (CZASZKI RÖHNIEZ).
RESZTA TONARZYSTWA UDALAŁA SIĘ NA NYCIECZKĘ. PO DRODZE AUTOBUS ZAHACZYŁ
O NARSZANE, GDZIE NIEZAPRZECZALNIE REJ KODZIĘ JASIO, BIORĄC CO I RAZ
KURS NA HOTEL „FORUM”. ZNIEDZIANIE NARSZANY Z „KUZYNKAMI” O MAŁO CO
NIE SKOŃCZYŁO SIĘ TRAGICZNIE - BIEDNY JASIO SPÓŹNIŁ SIĘ NA MIEJSCE
ZBIÓRKI I GORĄCZKOWO SZUKAŁ AUTOBUSU - NIDNA, KTÓRY BAHNIŁ SIĘ Z NIM
W CHOKANEGO. ZNAZYWSZY RÓZNICE NIELKOŚCI ZABAH SKOŃCZYŁA SIĘ
POHYŚLNIĘ I ZDYSZANY JASIO NISIADŁ W KRESZIE. RAZEM RUSZYLISMY W DRODZE
POWROTNA.

JAKO, ŻE CZASU WOLNEGO W PONIEDZIAŁEK, BYŁO SPORO, HSZYSCY ROzbili się na zespoły, aby sobie kolejno popracować. Ponadto szaleństwo grzybowe znów ogarnęło obóz. Kto z synów zabierał norki, siatki i inne akcesoria i z dala dem w oku zaczynał krążyć po lesie. Ostra rywalizacja, zacieranie śladów do siebie tylko znanych grzybowych miejsc i tropienie przy ponoocy psów gończych dało rezultaty - w domku "komuny", zamienionym czasami z klubu gry w brydża w suszarni, zanisły długie sznury, po obiedzie wrócono do tradycyjnych obyczajów - w końcu suszarnie grzyby nie mogą przeszkadzać w mistrzowskim rozgrywaniu przez henia bez atu. Niestety, nawet tak amitne kontrakty nie poprawiły jego sytuacji i położenia w tabeli rozgrywek.
Ktoś wszystko i zwyciężeni i zwycięzcy poszli zgodnie spać nie doczekaawszy tym razem wschodu słońca.

JUŻ PRANIE KONIEC OBZU. Z RADOŚCIĄ, HITAMY WÓRÓD NAS POWRACAJĄCEGO DO ZDROWIA DOKTORA. DOKTOR RÖNNIEZ SIĘ UĘSZY, NO COŻ NIKT SZPITALNY SZYBKO MOŻE SIĘ ZNUDZIĆ. NIECZOREM HSZYSCY SPOTYKAMY SIĘ W DOMKU "M". PODSUMOWANIE OBZU JEST JEDNOZNACZNE - BYŁO FAJNIE. HSZYSCY SA ZADOKOLENI. W NASTRUM IMIENIU PODZIĘKOWANIE ZA PRZYJĘCIE I OPIĘKĘ ORAZ ZE NIE POWMIERALISMY Z GŁODU KIEROWNIKOM WJRODKA ZŁOŻYŁ DOKTOR JÓZKIEWICZ. NYSUNELIŚMY PROPOZYCJĘ PRZYJĘCIA NA HONOROWEGO CZEONKA KOŁA KIEROWNIKA WISZNIOWSKIEGO. DECYZJA NALEZY JEDNAK DO ZARZĄDU KOŁA. CZEKAMY NA PIERWSZE ZEBRANIE PONAKACYJNE. JUTRO RANO WYJEZDZAMY DO DOMÓW. MAMY NADZIEJĘ, ŻE JESZCZE KIEDYS PRZYJEDZIENY TUTAJ.
CHWILE SPĘDZONE NA TYM OBZU ZOSTAÑA DŁUGO W NASZYCH PAMIĘCIACH.

Drodzy młodzi przyjaciele.

Wizyta Wasza w zakładzie zbiegła się z dniem skończeniem okresu realizacji zadań planowych b.r. i w przeddzień święta górnictwa „Barbarki”.

Z tej okazji dla Was jako przyszłych adeptów sztuki górnictwa, składam serdeczne życzenia jak najlepszego wykształcenia oraz pełnej realizacji programu naukowego oboru a także dalszych osiągnięć w działalności kota

Lubin dn. 25.XI.1978 r.

Dyrektor
Z.G. „Lubin”

mgr inż. Józef Szczęsny

Sprawozdanie

z działalnością kota Naukowego „Górotwór”

w roku akademickim 1977/78

Roku akademicznego 1977/78 był 13 rokiem działalności kota. W tym roku kota prowadzonej było 13 seminarium i zrealizowano obecny program prac naukowych badanych. Stowarzyszenie kota organizowało referaty naukowe:

1. Michał Milun, Krystof Orza, Grzegorz Romanowicz, Krzysztof Szopek - Oznaczenia stanu naprężenia w obiektach i użyciu nowych metod elementów strukturalnych i użyciu nowych metod elementów strukturalnych
 2. Andrzej Drewniakowski, Wojciech Olszynski, Stanisław Siedlik, Elżbieta Prusak - O pewnych metodach zapobiegania i ewaluacji topnienia w KWK „Wujek”
 3. Lidia Bejera, Danuta Dębińska, Piotr Gański, Zbigniew Rojek - Wpływ wentylatorów na stan naprężenia w górotwórcu.
 4. Henryk Rudeńczukowski, Stanisław Ryg, Anna Nagornowska, Jan Skiba - Analiza stanu naprężenia i wytrzymałości wyrobisk humicowych w projektowanej kopalni mle „Kremniczka”
 5. Zbigniew Głowacki, Bogdan Kluć, Małgorzata Wylewska, Mirosław Schab, Stanisław Skrzypień - Oznaczenia strukturalne zmiennego w KWB „Turow”
- Referaty te zostały wygłoszone na XVIII Studenckiej Sesji Naukowej Gimnazjum w ramach zorganizowanej przez kota „Sesji Geomechaniki”.

szyscy referatów zostało wygłoszonych na uroczystości. Kolej.

Elżbieta Prusak - Wschodniu toplinowici.

Grzegorz Kominek - Przygotowania wymiarów gazu
Członkowie Koła wystąpili również referatów wygłoszonych
przez pracowników menego Instytutu.

Dr. iur. Antoni Tejduś oznaczał swój prasę dołączając

Dr. R. Ciecielajewski - Prowadzenie naukowe w dziedzinie
studemickich jest naukowych.

Mgr. A. Smułek - Testowanie elastycznych do modelowych
badan stanu naprężenia

Mgr. J. Marnach - Osunięcie

Jedna z form pracy koła są zajęcia kierowane, które dejsz
praktyczny wiedzę o materiałach posługujących w konstrukcjach
konstrukcji.

W ubiegłym roku zorganizowane kierowane zajęcia kierowane
na terenie KWB „Bielchatów”, w ramach których studenci
zaproponowali 2 planem budowy kopalni, oraz zaproponowali 2
Dyrekcyj, które obejmują problemy nowopracowniczej
kopalni.

Zorganizowane również zajęcia kierowane na KWK „Leyda”
w Wesołej i kopalni doświadczalnej „Barbara” w Kłodzku,
gdzie członkowie Koła zaproponowali 2 badania prowadzo-
wyne przez kopalnię.

W sierpniu przeprowadzony został kongres organizowany dla
naukowo - dydaktyczny w Starachowicach, gdzie uczestniczyli
młodzi studenci szczytu referatów wygłoszonych przez pracowników

naubonych i studentów.

W lutym została zorganizowana wyjazd do WRL, która obok obecnego programu turystycznego, obejmowała świdnickie zagłębia węglowe w Tarnowsku.

W dniu 11 maja: otwarcie Hali zorganizowane dla turnus oboru muzionego w Zielonej Górze, celu którego było przedstawienie badań omawianych w tym dniu.

Jednocześnie organizowano wieczernik w ramach rozmów problemowych, które zostały przedstawione na XIX studenckiej sesji Małopolskiej Gimnazjum. Wyraźnie dobrze ujętej i wykonalnej była propozycja Hali z powyższym, było wybranie delegacji Hali na morskie obchody Dnia Gimnazjum, potyczkę z XXX lekiem popatkiem „Truów”.

W ramach działalności propagandowej Hala informowała o swoich planach na tablicach informacyjnych, a 2 dnia Barbarki zorganizowała wystawę, w której przedstawiono historię swojej działalności.

P l a n

p

t

a

n

h

23 ÷ 26 listopad 78r.

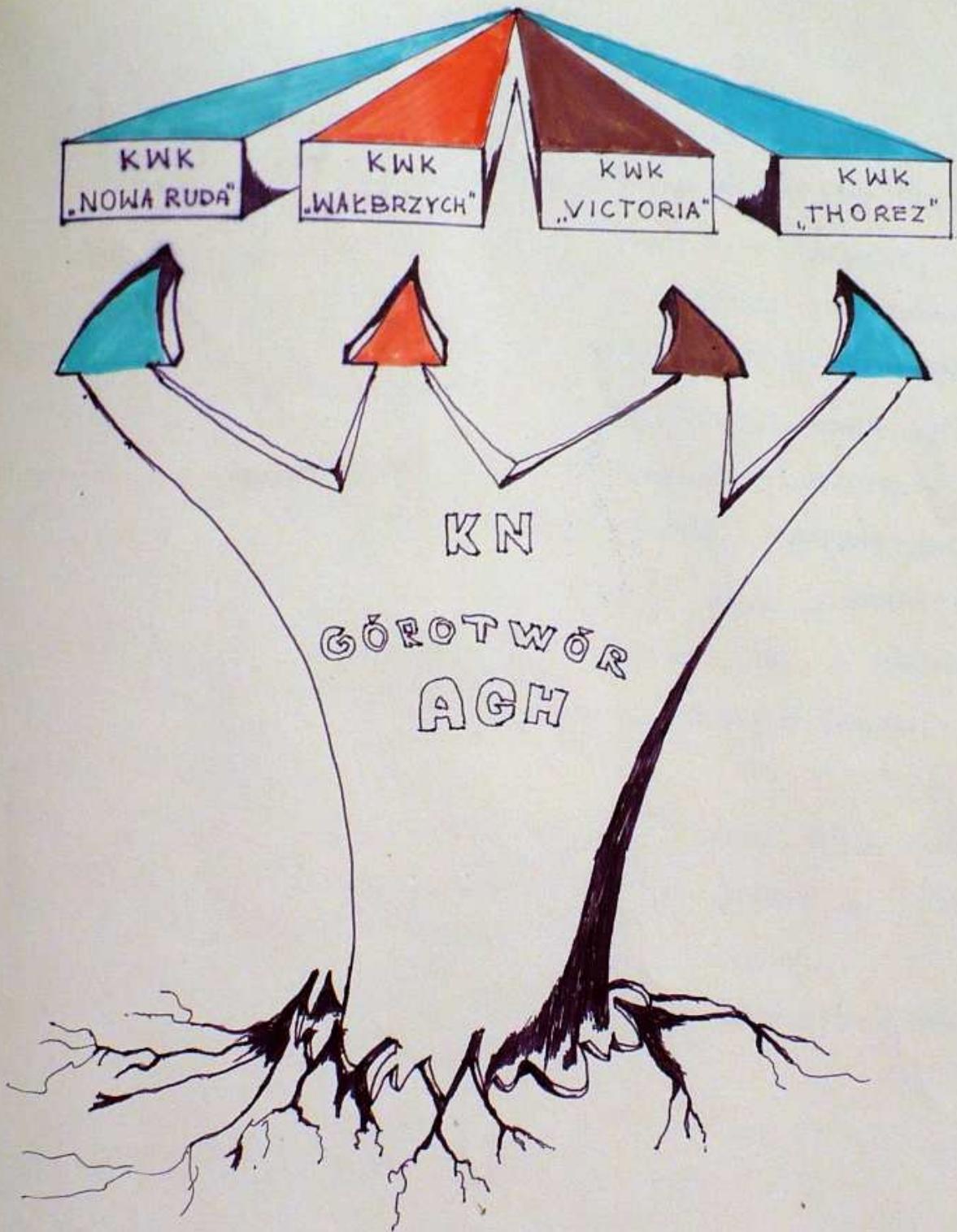
Wycieczka

do

RKB Terów

i

ZG Leebin



Imię	Nazwisko	Temat	Sprawdzić
		Dolnośląskie Zagłębie Węglowe	Dr. S Józkiewicz Dr. E. Stewarski mgr. A. Szumiński
			Data
			10.07 - 25.07 1979r
			Ocena
Wydział Górnictwy	Grupa:	Obóz szkoleniowo-wypoczynkowy KN „Górotwór”	

19 07 79

W

ROCTAWSKI DZIĘRZEC KOLEJONY JEST MIEJSCEM ZBIÓRKI NASZEGO KOLEJNEGO OBORU NAUKOWEGO. STĄD MAMY UDĄĆ SIĘ DO SREBRNEJ GÓRY. NADCHODZI CZYRKO ZANIM DOTARŁYMY DO NASZEJ BAZY NOCLEONIKS ZNANEJ FORT "GÓRNIAK". TENŻE FORT DAŁ NAM SCHRONIENIE W POSTACI WILGOCHTONNEGO, OGNIŚWIĘLNEGO POMIESZCZENIA, DO KTÓREGO PRZEZ UJBITA SZYBE Z TRUDEM DOLERAT PROMIENI STÓANKA. KOSZTOLATO NAS TO TROCHĘ LYSINKA ZANIM UPŁATNIELIŚMY TO POMIESZCZENIE ZNANE PRZEZ TAMTEJSZYCH HARCIERZ-ŚWIETLIC. W SKŁAD WYDOSZENIA NOCLEONICKEGO DOSTAŁYMY MATERACE SIENNE, KTÓRE ZAPEUNE NIE JEDNO PRZEŻYŁI I NIE JEDEN MAGAZYN ODLEŻAŁY, I POŚCIEL CHOCIE BYŁA WILGOTNA ALE NADAL UTĘŻYŁA KOLOR PRZYPOMINAJĄCY BIEL. SZUREGÓTY TE Z POBORU DROBNE ALE DAWABY NAM PEŁNE WYOBRAŻENIA CIĘŻKICH CZASÓW O JAKICH CĘSTO WSPOMINATAJĄ NAM NASI DZIADKOLICE.

CO MOGNIESI UDALI SIĘ DO LASU PO DRWA, WIELE DYMU WCHŁONEŻY NASZE NOZDRZA, UBRANIE I BAGAŻE ZANIM BŁYSNĄCY PROMYK W KOMINKU, KTÓRY ZNAJDOWAŁ SIĘ W NASZYM POMIESZCZENIU NOCLEONIKUM, USYPIAŁYMY Z DRŻENiem SERCA I Z MYSŁA O JUTRZEFJSZYM DNII.

19 07 79

T

EGO DNIA LISTAŁYMY DOŚĆ LECZNIE, (IDOK Z DŁUMETROWEJ ØRUBOŚCI MUROW OTACZAJĄCEGO NAS FORTU NIE BUDZIŁ JUŻ W NAS TYLE LEKKI, POCISKIWAŁYMY NA ŚNIADANIE, KTÓRE MIATO NAM DODAĆ CURAGI W WĘDRÓWCE PO OKOLICY.

SREBRNA GÓRA - NIE TRZEBA BYŁO WYPYTYWAĆ MIESZCZAŚĆ LUDNOŚĆ O GENEZĘ TEJ NAZwy. DODCZAS WĘDRÓWKI PO SZLAKU ZAŁUŻYŁYMY, ŻE MATERIAŁ SŁAŁY TYCHIĘ GÓR ZALIERA DUŻE ILOŚCI MIKII, KTÓRA W PROMIENIACH STÓANKA DZIEJE ODBLASK NICZYM PLATKI SREBRNE UCISNIĘTE W CIĘSTO SKALNE.



Oboz Harcerzy Szkoły Górniczych
Srebrna Góra 11.VI.79r.

Mieliciny przyjemności choć krótko
- a schoda - gości w naszym obozie
Czanków Kole Naukowego "Górnik"

Pragniemy, by poligt w Srebrnej Górze,
zaliczyli do przyjemniejszych, choć w taki skromnych
przestępstwach warunkach.

Życie lyra twarde ...

Czuwaj!
M. Mysłak

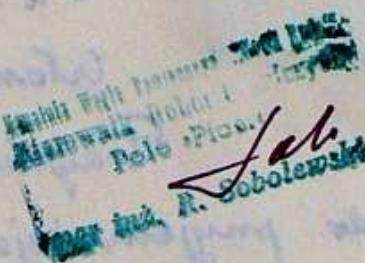
Wspominając po latach nas spędzony w murach
A.G.H. zapewne pamiętac' będzie o swojej działalności
w Kole Naukowym "Górnik". Dlatego podróżując po
krainie i poza jego granicami poznajecie innych
i ludzi, jak również przygotowujecie się do przyjęć
prawy w innym lecz podobnym wacodzie górnictwa.
Oby Wszelkie wspomnienia o Nowej Rudzie były
równie iżylane jak moje o Was.

Nowa Ruda, 13. 07. 1979r.

KOPALNIA WĘGŁA MAŁEŃEGO
„NOWA RUDA”
GŁÓWNY INŻYNIER GÓRNICZY
PM
mgr inż Czesław Lis

Nowa Ruda 13. VII 1979.

Z okazji pobytu na polu "Piast" kopalni Nowa Ruda -
członków studentów koła naukowego "Górotwór" z AGH
mam nadzieję ponownego spotkania obecnych dzisiaj,
jako absolwentów AGH - pracowników kopalni Nowa Ruda.



K R G pola Piast

Johannini R

Sobolewska
mgr inż. R. Sobolewska

Wąbrzeź 16.07.1979r.

Za warunkiem uporządkowania okres studencki i zawodowy
z谎言 może być jednym z tras.

Pozwolenie podlega działalności w ramach Kolegium
Naukowego.

Życie klubu powinno realizować programu naukowego,
miedzy innymi skupiać się na przyszłej kierunkowości, z
uwadzając, że uroki lekcji nie mają charakteru do podjęcia
pracy w kopalniach eksploatacyjnych a szczególnie w kopalni kruszycy.

Kopalnia Węgla Kamiennego
"WĄBRZĘŻYCH"
Przedsiębiorstwo Państwowe
w Wąbrzeźku
Dyrektor
NACZELNY INŻYNIER

mgr inż. Józef Wiczkowski

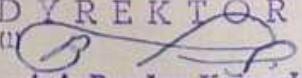
TEGO DNE ZWIĘDRZIŁSZY TEJ MASYW FORTU, KTÓRE SWOJĄ WIELKOŚCIĄ
I NIEDOSTĘPNOŚCIĄ BUDZIŁO W NAS PODZIU.

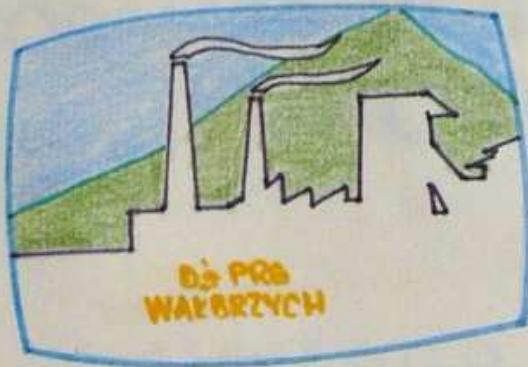


Bardzo miło nam było
przyjać członków Koła naukowego
•GORÓTWÓR• z AGH Kraków
na kop. •vICTORIA•

Dżuczymy Wam sukcesów na
polu naukowym oraz ukończenia
studów, dającego zadowolenia z
pięknego lecz trudnego zawodu górnictwa.
Mamy nadzieję że po
zwiedzeniu pięknej ziemi wałbrzyskiej
niektórym z Was podjąmacz pracę w naszej
kopalni.

Wałbrzych 17.07.1979

KOPALNIA WĘGŁA KAMIENNEGO
„vICTORIA”
w Wałbrzychu
Dyrektor

mgr inż. Bogdan Kowachi



w przeddzień jubileuszu 35-LECIA
Polski Ludowej składam Wam
serdeczne życzenia oraz wyrazu przy-
jaźni i uznania.

Pragnę abyście dorobek absolwentów
AGH - Kraków, a zarazem Waszych
starszych kolegów,помнiali, należycie
wykorzystując zdobytą wiedzę i doświadczenie
życiowe.

Pamiętajcie, że od Waszego zaangażowania
w sprawę wiele zależy.

Z górnictwym pozdrowieniem.

DĘ PRG PW Wieliczka
KIEROWNIK RODZ GÓRNICZYCH
inz. Jan Niedbacy

Wieliczka - Kletno - Młoty, 20 lipiec 1979 r.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „THOREZ”

Sprawiło nam dużą
PRZYJEMNOŚĆ GOSZCZENIA GRUPY
KOŁA NAUKOWEGO

„GÓROTWÓR”
z AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ
w KRAKOWIE

wykazującej tak duże zainteresowanie
swym przyszłym zawodem.

Mamy nadzieję, że niektórych kolegów
zafascynują trudne i zmienne warunki
pracy w naszej kopalni, dające ogromne
możliwości wyrazania się wiedzą.

Inwencją i umiejętnością nie tylko
technicznego myślenia i skłonią
do rozpoczęcia kariery zawodowej

w kopalni „THOREZ”
życzymy wam udanych studiów
i jeszcze wielu ciekawych eskapad

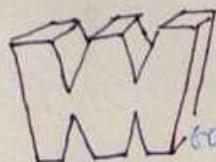
Kopalnia Węgla Kamiennego „Thorez”

J. M. Zajączkowski
M. G. L. A. R. J. M. A. R. E. R.

mgr inż. Jerzy Kwaśniewski

WAŁBRZYCH, 26.07.1979 r.

19 07 79



GODZINACH POŁANICH DRUGIEGO Dnia oboru, zakończyliśmy nasz skrótki pobyt na srebrnej górze. Udaliśmy się autokarem do wsi Rudy. Tam spożyliśmy obfitą śniadanie przed zakończeniem nas trudnym dniem, centralnym tego punktem było zwiedzanie kopalni "NOLIA RUDA" POLA „STUPIEC”.

Po przybyciu na teren kopalni zostaliśmy powitani przez naczelnego inżyniera mgr inż. Czesława LISA. Pan inżynier na listopie udzielił kredytu wykładowi, w którym charakteryzuje pole „Stupiec”. W polu „Stupiec” jak i w całej kopalni wydobywa się wysoka klasa węgiel konsztancy nieodzowny dla produkcji stali. Głównym zagrożeniem naturalnym występującym na obszarze pola jest zagrożenie wybuchami metanu.

Po wykładzie kolejnym naczelnego inżyniera zechalismy nadal na poziom 6-5 u towarzystwie mgr inż. Czesława LISA oraz dyrektora SULIGA.

Po ujęciu podzielismy się wrażeniami ze zwiedzanej kopalni.

Po tak intensywnym wykładzie i fizycznym udzieliły się na obiad godny „prawdziwych górników”. Jego obfitość była zauważaca i porównanie ze skromnymi posiłkami żałobnymi serwowanymi nam w Krakowie, porównywanymi poza tym tak nieodzownego dodatku jakim jest test pilo. Po tym iscie królewskim obiedzie zaużelismy uroczyście do naszej ostatecznej oborowej przystani. Okazał się najaz internat zasadniczych szkół górniczych w Katowicach. Pozostała część dnia spędziliśmy na zapoznaniu się z nowym terenem naszej brygady.

19 07 79



Bufny dzień oboru rozpoczęliśmy o godz. 7:00. Dla wielu z nas jest to środku nocy dlatego opuszczenie łóżek przyszedło z dużym trudem.

PO ŚNIADANIU POZEGNAŁYMY NA TEREN DRUGIEJ OTWÓRKI KOPALNI „NOWA RUDA”, A
MIAŁOŚCIĘ NA POLE „PIAST”. DO POMIĘDZIĘ 2 PREZESTAWIACIAMI KADRY INŻYNIEROWEJ
POŁA WYSZKÓLAŁY SIĘ BARDZO INTERESUJĄCEGO WYKŁADU O SPECYFICZNYCH WARUNKACH
ZALEGANIA I EKSPLORACJI POŁADÓW W POLE „PIAST”. WYKŁAD TEN WYGŁOSIŁ MGR INż. GÓRNIKA
WYJAŚNIĆ PRZYCZYNY WYSTĘPOWANIA WKRUTÓW SUKĘ DO WÝROBISU GÓRNIZY. DOKŁADZI-
LIĘCY SIE O SPRAWCZE WALKI LUDZI Z TYM GROźNYM ZAGROżENIEM.
NASTĘPNIE MIELISMY OKAZJE ZAPRZEC SIE Z CENTRALĄ DYSPOZYTORYJĄ POŁA
ORAZ PRACOWNIĘ SEJSMOAKUSTYCZNĄ.
NASZE SPOTKANIE Z KADRA POŁA „PIAST” ZAKOŃCZYŁYMY PAMIĘTKOWYM ZDIE-
CLEM WYKONANYM PRZED BUDYNKIEM KOPALNI



NASTĘPNYM PUNKTEM NAPIĘTEGO TEGO Dnia PLANU BYŁA „WIZYTA” NAJWAŁĘ-
SZYCH OBIEKTÓW SOCJALNEJ KOPALNI: PRZECIĘDNI LEKARSKIEJ, BAJENU KAPISZOWEGO
ORAZ KUMU NOT. OGŁASZAJĄC TE OBIEKTY MUSIELISMY Z ZADZIAŁU STERDZIE,
JĘ SĄDA NOJOSENNOŚCIĄ, FUNKCJONALNOŚCIĄ I ESTETYKĄ NIE ZNAJDĄ SOBIE
ZGŁY MIEŁU KONKURENTÓW NIE TYLKO NA DOLnym ŚLĄSKU ALE I W KRAJU.
ZAKOŃCZENIE DZISIEJSZEGO Dnia MIAŁO TROCHĘ BUDZIKI PREZES - PAN DOCTOR
NA NIECZORNYM SPOTKANIU W 20ECYDOLIANYCH SŁOWACH SKRZYKKOVAŁ NARZĘDZIE
BIERNA POSTAWĘ W PIERWSZYCH DNIACH OBORN. ALE TO DOPIERO POCZĄtek, NIEC
SĄDRZIMY JĘ Z Dnia NA DNIĘ BĘDZIE LEPIEJ).

19 67 79



LEJNIT DŁĘB NASTĘCO OBOU MIAŁ CHARAKTER ŚCIŚLE TURYSTYCZNY, MIEJSIMY
OKAŁE POZNAL NAJPIĘKNIEJSZE PARTY OGRODZIENIA WŁASZKIEGO. PIERWSZYM NA-
SŁYM OBIEKTEM STĄŁ SIE UAMBIERZYCE. W MIESZCZOŚCI TEJ ZNAJDUJE SIĘ UNIKALNY JE-
SPÓŁ BUDOWLI SAKRALNYCH. JEDO CENTRALNA CIEŚNIA JEST OBREZMIA, DARCZONA Bazylika
M.M.P. POWSTALI ARCHITEKTURY SAKRALNEJ NA MIEŚCUI, W KTÓREJ LIZWON SIE Bazylika
SIĘGAJĄ XII WIEKU, PAMIĄTKA, Z TEGO OKRESU JEST STATUETKA MATKI BOŻEJ UMIESZCZO-
NA W GŁÓWNYM OŁTAŘU ŚWIĘTYM. JEDNYM ZŁONIE INTERESUJACYM OBIEKTEM JEST ZESPÓŁ 75
KAPLIC Zbudowanych NA BOKACH WŁODZIEM.

PRAWDZIŁYMI CACKAMI SZTUKI RZĘDZIARSKIEJ ORAZ ZNAJOMYM OSiągnięciem TECHNICZNYM
JEST NAJWIĘKSA W POLSCE KULTURA SŁOPKA, DUEGO CZECHA FRANCISZKA WITTIGA KTÓRY
PRACUJE NAD TA SŁOPKĄ 24 LATA.

ZPOWODOWANE DZIŚJĄCIE BYŁO BARDZO UPALNE, DLA TEGO PRAGNĘLISY NASZE CIAŁA
OŁYBODZIĆ SŁUCHNIEMANI ORZEŹWIJAĆCEJ GÓRSKIEJ WODY. NASZE PRĄDNENIA JEST STRZYGIE
PONIĘTAZ ZNADEJUJĄCY SIĘ NAD ZALEWEM W RADKOWIE, DŁIDEK, W KTÓREGO MI-
ŁOŚĆ DO WODY JEST SZUEGÓLNE NIEPOHAMOWANA OWAJ NIE PRZYPŁAŁ JEGO OKULARAMI
KTÓRE ZNIKĘTY POD TATŁĄ ZALEWU, PO PIERWSZYCH CIĘCIĘ SKÓŁKĘ DO WODY. ALE
INTENSYWNE POSUNKIWANIA PRZUADRZONE Z POMOCZ DOKONANEGO NURKA WŁASNA DAŁY
REWULTAT I OKULARY POWRÓCIĘT NA NOSEK WŁASCIWELA.

NALEŻYĆE OŁYBODZIENI SKŁĘDZALISY SIĘ DO KAMIENIOŁOMU PIASKOWCA W RADKOWIE.
KAMIENIOTOM SPRAWIAŁ URĄZENIE WYMARTŁEGO. TYLKO U DALEKIEJ PERSPEKTYWIE UJERZĘSTY
SIEAŁA Z UPOREM WŁACEGO MŁOTEM W PÓŁGĘBLĘ BLOK PIASKOWCA. PO PEŁNIEJ WŁA-
SIE ZAŁAŁ SIĘ KIERUNKI RDZAŁKOBY SIĘ NA „LEWICH KACZ”. ON TO UDZIEŁIŁ NAM
LAWONIWNEJ INFORMACJI O EKSPLORACJI ZHŁI RADKOWSKIEGO PIASKOWCA.

NASTĘPNY DZIEŃ NASZEJ WYJĘTKI SIĘGĄ JUB BARDZO WYSOKO DO AŻ 919 mnp
(WIDAC JĘ NA OBZIE NAUKOWYM ROZNA ASPIRACJE I MOŻLIWOŚCI STUDENTÓW) BTE
NIM RZECZĘ ORGINALNYCH FORM MAZNAŁA W GÓRACH STOLOWYCH GEOGRAFICZNIE
OKRĘGŁANY JAKO SZULELENIEC. NASZE PRZEBYCIE NA TE SVALKI SPŁONIĘCIAŁ OBU-
DŁEŃIE DZIĘMIĘCYCH WŁÓDZ OBRZYMICH GRADÓW DŁUDZI DŁUDZI (ZEDEN



PRZI ZEWNĘTRZĘ). PREDSTAWIONE DUCHY REPOWIEŻY INTENSYWNE ODSTRASZANIE TURECKI.



OSTATNIEM OBIEKTEM ZAINTERESOWANIA NASZEJ SOBOTNIEJ WYCIECZKI BYŁA JEDNA
W SWOIM RODZAJU - KAPLICA CASZEK W KUDOLCE - CZEKMIE. NA WĘSTRÓJ KAPLICY
STOŁĄCY SIĘ OKOŁO 3 STOP CASZEK. TWÓRCA ORGANOWEGO DUETU, KTÓRE POWSTAŁO
POD KONIEC XVIII WIEKU BYŁ BUCZESNY PROBOSZEC WIESEAU TOMASZEK. ZGRDMADZONE
CASZEKI SA POWSTAWAĆM PO ZARAZE, KTÓRA SPŁUSTOSZYŁA OZWOCZNE TERENY PO WOJNIE
TRZYDZIESIĘCIOLATNIEJ.

DZISIĘJSZY DUEL ALKALIEN DOSTARCZYŁ NAM MIELEŃ, POWAŻNIE NADWIŚ
WYSZYSTKIM SIĘ. MIMO TO DO MIEJSCA ZAKWATEROWANIA WRACALISMY ZE ŚPIELEM
NA USTACH, CO SPŁODZIŁO OZYDŁUJE HUMORY NASZYCH DOKTORÓW.

19 15 97

W

IE UJŚCIE WIESZA, ŻE GÓRNICY SA, KOMESKAMI SZTUKI. DŁĘDZIĘTY TEGO
MĘ - OTONKOWIE „OBROTOWI” NA NIEDZIELNEJ WYSMEWIAJE DO NAJLEPSZEGO
ZESPÓŁ PARKOWO-ZAMKOWYGO W POLSCE, ZAMKU W KŁIMŻU. HISTOKI TEGO ZAMKU SĘ-
GATA, WOKA XIII WIEKU. ZOSTAŁ ON ZATONIĘTY PRZEZ DIAŁTONIURA BOLESŁAWA I STĄSIĘ STOLEM
KSIĘSTWA ŚLONICKO-JALORSKIEGO. NA MOĆ UKŁADU SUKCESYJNEGO ZAMEK URĄZ Z
ZIEMIA MIĘDZIĘSKO-JALORSKIMI PRZESZEDŁE POD BERBO CRESWE. PRZEBOMOJĄ DATA UDZIE-
JACH KSIĘŻA JEST ROK 1511, W KTÓRYM TO PRZEPĘTA GO KODZINA KUPIECKA HOBERGOWI,
POŁUDZIĘCYCH Z MĘSNI. W NASTĘJUJĄCEJ WIECZÓRZM ZAMKU OKAZ OTACZAJĄCYCH TERRASÓW
MÓZNA POBRUINIĘC WIELĘ ELEMENTÓW ARCHITEKTONICZNYCH REPREZENTUJĄCIE NIEHATZE WŁA-
STKIE STYLE SZTUKI EUROPEJSKIEJ: GODYK, RENESANS, BAROK I KLASYCZM.
POMIESZCZENIA WŁĘCZEJ TRZEĆ OSMIĘLATY DO 1938 ROKU. HITLEROWCY NISZCZĄC WŁR KABLAJC KOSZCIĘ-
ZNE SPŁĘTY DOKONALI STRASZNEGO SPUSTOSZENIA, TAK JĘ OBECNIE WIELE SAŁ KSIĘŻA ŚWIĘCI
PUSTKAMI. WROGU ZAKOŃCZONO JEGO GÓRSKIE POŁOŻENIE OKAZ OMALAJĄCY GO GĘSTY
PARKI. W POMIESZCZENIACH GOSPODARCZYCH ZNAJDOWAŁA SIĘ I ZNAJDUJE SŁYNNA W POLSCE
I EUROPĘ STAONINA OMEROU.

NIEDZIELNY WIECZÓR DŁĘDZIĘTY HELNEJ WSZECHSTRONNOŚCI OTONKOWI KODA NAUKOWCZO „OBROTOWI”
POPRZEDNIO DŁĘDZIĘTY JUŻ NASZYCH ZAINTERESOWAŃ NAUKOWCZO, TURYSTYCZNYCH I ARTYSTY-
CZNYCH. W NIEDZIELĘ NATOMIAST POŁONUJĄC W MECU PŁKU NOINEJ KOLEJÓJ ZBROHO-
WAOJ! UDOWDOWIŁMY KUNSZT SPORTOWY GÓRNIKÓW Z AGH.

19 16 97

P

O DŁUCH TÝRÓŁO RELAKSOWYCH DNIACH Z MÓJ TRÜBA BYŁO ZABRAĆ SIĘ
DO PRACY. KOLEJNYM OBIEKTEM NASZEGO ZAINTERESOWANIA STAŁASIĘ WŁK „WATROBKI”
NA TERENIE KOPALNI MIELIŚMY MOŻLIWOŚĆ Z UST INŻYNIERA NAUKOWEGO HERMINI. JÓZEFIA
WILKOWSKIEGO WYSŁUCHAĆ INTERESUJĄCY PREDŁUKI NA TEMAT HISTORII KOPALNI, SPOSÓBU
EKSPLOATACJI I ZAGROŻEŃ NATURALNYCH. KOPALNIA POWSTAŁA PRZEZ POŁĄCZENIE DŁUCH



STARSIĘCH "MIESIĘC" I "CHRÓBRY", ZAJMUJE POWIERZCHNIĘ 27 km^2 , A JEJ
ZASOBY LYGOSŁY 43 mil. t. POKŁADY WYSTĘPUJĄ W POSTACI LIŚCIKI O NACHYLENIU DO
 60° . TYP GŁĘBIA JEST BAŁDZO RÓŻNY OD 35 DO 100% ANTRACYTOWEGO. JAK W
USZYSTKICH KOPALNIACH DOLNEGO ŚLĄSKA TAK I W OMALIANYM ZAKŁADZIE GÓRNIUŻYM POLAŃCZYK
ZAGROŻENIEM DLA PRACUJĄCYCH NA BOCIE GÓRNIKÓW I WYKROBIK SĄ WYZWANY MĘTANU I SKŁAD.
NIELISZNY MOŻLIWOŚĆ OBĘDZIEĆ DISPOZYTORNIĘ METANOMETRYCZNĄ ZBUDOWANĄ W OPARCIU O
LITERATURA FRANCUSKIE, NAUCZENY I NIEYNIEC DOKONAŁEJ SZKOLEDNIA TROSZE KIEROWNICTWA
ZAKŁADU O BEZPIECZEŃSTWO GÓRNIKÓW. BEZPIECZEŃSTWO PRACY W GÓRNICTWIE NA DOLNEM
ŚLĄSKU STABO SIĘ SPRAWA PRIORYTETOWA; NAJWIĘKSZA OD NIELISZNY UYDORYCIA.
UKORONOWANIEM WIZYTY BYŁ ZJAZD NA DŁĘGĘ NA ODDZIAŁ G-1. OBĘDZIŚMY TAM ŚCIANE
O NACHYLENIU OKOŁO 30° .

PÓŁROCIE DO INTEGRAŁU SPOTKAŁIŚMY SIĘ NA ZEBRANIU, NA KTÓRYM ZOSTAŁY
USTALONE SZEROGOŁY ODNÓJNIE ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ ZEBRANIA UCRESTNIKÓW OBOWIĘZKOWYCH
W KIEROWNICTWIE USZYSTKICH KOPALŃ DOLNEGO ŚLĄSKA.

19.07.97

KOLEJNY WTORKOWY DNIEN OBOWIĘZKOWY W NASZEJ PAMIĘCI.
BYŁO NAM W NIM DANE ZROZUMIEĆ SENS STÓŁ DR JÓZEFELINIA O RODZINĘ
MIĘDZY MIĘDZY GÓRNICTWEM A "SZTUKĄ GÓRNICzą", TEJ PRAWDZIWEJ "SZTUKĘ GÓRNICzą" POZNA-
LIŚMY NA KOPALNI "VIKTORIA". KOPALNIA TA PROWADZI EKSPLOATACJĘ O UŻYTKOWO
TRUDNOŁY UMKNIĘCIE TEKTONICZNYCH. WYBIERANE SĄ POKŁADY O NACHYLENIU $60-90^\circ$
Z SIŁYMI ZABURZENAMI, TAKIMI JAK: USKOKI, PRZEROSTY, SCINENIA. DUŻYM PROBLEMEM
DLA GÓRNIKÓW JEST BÓJNIEI ZAGROŻENIE METANOWE, NIEKTÓRE REJONY POSIADAJĄ IV
KLASĘ ZAGROŻENIA. W CRASIE WIZYTY NA KOPALNI ZTECHNIKAMI NA ODDZIAŁ G-5.
TAM NIELISZNY MOŻLIWOŚĆ UJEREĆ PRAWDZIWE "CACKO" SZTUKI GÓRNICZEJ - STROMA ŚCIANA
O KĄCIE NACHYLENIA 65° I DE深切I 70 m, NA ŚCIANIE STOSOWANA JEST
OBUDOWA DREWNIANA, A WYABIANIE PROWADZONE JEST ZA POMOCĄ MOTOŁÓJ
PRYMATYCZNYCH. DUŻA ATRAKCJA BYŁ BÓJNIEI DLA NAS PIĘKNY PROFIL STROMEGO
POKŁADU, KTÓRY WIELISZNY LI PRZODKU CHODNIKA PODŚCIĄŻONEGO HYDRODRAFTOWEGO

SCIANE. BYŁA TO DOSKONALA ILUSTRACJA WIADOMOŚCI TEORETYCZNYCH UZNIESIONYCH Z WYKŁADÓW NA UCZELNI.

DO WYJĘDZIE NA POLIMEROWEJ ZGODNIE Z TRADYCJĄ "LIZYTUALISMY" DYSPOZYTORNIĘ METANOMETRYCZNĄ KOPALNI. WIZYTĘ NASZĄ ZAKOŃCZYŁO SPOTKANIE Z DYREKTOREM NAUZELNYM MGR INż. BOGDANEM KOLACKIM ORAZ WADĘNY ISCHI FÖRNIRZY OBIAD.

DYREKTOR SŁOVA POSTAŁA UDOWODNIŁ, że uczeń żyje tuż tuż u JEGO DUŻY DUCH STUDENCKICH CLASÓW. WZBUDZIŁO TO DOKLASK I PODSZLI CZŁONKÓW NASZEGO KOLA.

W Czasie obiadu w KOPALNI "Viktoria" WRENZYKOWY ODZNAKĘ I LEGITYMACJĘ HONOROWEGO CzłONKA KOLA NASZEMU NOLEMU PRZYJACIELU MGR INż. SULIKOWI, KIEDY NIERWIE NAM TOWARZYSZĘ, I POMAGAŁ W Czasie ZUTEDZANIA DOLNOŚLĄSKICH KOPALNI.

W

19¹⁸79

DZISIEJSZYM DNIAU KONTYNUOWALISMY SPOTKANIE Z ZIEMIA DOLNOŚLĄSKA.

OBSŁAYEMM NASZEGO ZAINTERESOWANIA STĄSY SIĘ: KTODZKO, PAUZOŁ 1 ZABKOVICE ŚLĄSKIE, PO PRZYGĘDZIE DO KTODZKA UYSTUCHAŁISMY FAŁSZEJ POGADANKI DR JÓZKLEWIČA NA TEMAT WŁAŚCIWOŚCI FIZYCZNO-MECHANICZNYCH PODŁOŻA, NA KTÓRYM RALEGA TO PIĘKNE MIASTO. POD KTODZKIEM ISTNIEJE RZĘDZIĘCA SIĘ KOTŁÓW MIEJSKICH INVENTARYZACJA I ZABEZPIECZENIEM TYCH PODŁOŻMI ZAJMOVALI SIĘ I ZAJMUYĄ GÓRNICY 2 DOLNOŚLĄSKIEGO PRG PRZY USPDEPRACY Z NAUKOWCAMI AGH. INTERESUJĄCY OBIEKT MIASTA STANOU ZOŚDŁECHNIE ZNANA TUJERDA KTODZKA, Z KTÓREJ ZAKASU RZĘDZIĘCA SIĘ LIDOK NA CATĘ KOTLINE KTODZKA. PRZEZ PODŁOŻMI TUJERDĘ OPROWADZAŁ NAS PEŁNOMOCNIK DO SPRAW ZABEZPIECZENIA PODŁOŻMI DZIEŃNICY STAROMIEJSKIEJ.

PODŁEŻLI ON SIĘ Z NAMI WIELOMA INTERESUJĄCYMI PROBLEMAMI ZWIĄZANYMI Z TRUDNYM DZIĘTEM ZABEZPIECZENIA MIASTU,

JAKIUM NIE MNIE) INTERESUJĄCYM MIASTEM ZIEMI KTODZKIEJ JEST PAUZOŁ. MOGLISMY W NIM PODZIĘKAĆ PRAWEJ W CAŁOŚCI ZACHOWAŃ SREDNIOWIECZNE FORTYFIKACJE MIEJSKIE ORAZ MASZYNA BUDOWLĘ KOŚCIOŁA ŚW. JANA.

WRACAJĄC DO WATROBYCH ZAŁĄDZUJALISMY O ZABKOVICE ŚLĄSKIE GÓRĘ NASZYM ONOM WUZATA SIĘ POLHODZICA Z XIII WIEKU DWONICA ZNANA KURWA WEŁA

NARWA POLSKA OD FAKTU 12 BUDOWLA TA NA SKUTEK WSTRĄSIU TEKTOMICZNEGO
WYKAZUJE WYRAźNE POCHYLENIE.

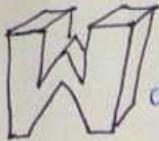
DZISIEJSZY PEŁEN WRAZEN DZIEN MIAŁ RÓWNIEż BARDZO PRZYJEMNE ZAWRÓCENIE.
WIECZOREM ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE U GÓRNICZYM KUBIE, UNIESNIKÓW NASLEDO OBOZU
NAUKOWEGO Z PRzedSTAWICIELAMI Wszystkich KOPALIN I ZJEDNOCZENIA, NA CZELE Z
DyREKTorem TECHNIczNYM MGR INż. Zdzisławem Polakiem. SPOTKANIE MIĘDZI TYPoJ
GóRNICZY CHARAKTER, NIE BRAKUJĄCO W NIM PIWA I GÓRNICZYCH PIEŚNI.

W SWOBODNEj ATMOsFERE PODUETLISzY SIĘ WRAZENIAMI Z BZISKU DNU TYCZDONIOWEGO
POBYTU NA ZiEMI DOLNOŚLĄSKIEJ I GÓRACO PODZIĘKOVALI ZA ZGOTOWANE NAM PRZY-
yĘCIE. WYKAZUJISzY OPINIE, ŻE DZIĘKI TEMU OBOZU GóRNICY DOLNOŚLĄSCY ZNAJDą
SiĘ W PRZYJACIÓŁ I PRZESZŁYCH PRACOWNIKÓW WŁASIDŁO NAS ORAZ NASHCH KOLEGÓW Z ATEH
KTÓRYM PRZEKAZIEMY WRAZENIA Z NASLEDO POBYTU NA TERENIE DOLNEGO ŚląsKA.
PO ZAWRÓCENIU SPOTKANIA SERDECZNIE POZEGNAŁISzY I PODUETKOWAŁISzY ZA OPiEVĘ
DR. JózEFa KLEINOWI, KTÓRY MUSIAŁ WŁĘSNIĘĆ WYJECHAĆ DO WARSZAWY.



Wrażenia po wyjedździe na powierzchnię

19 19 79



CZWARTEK ZWIEDZIŁISMY JUŻ OSTATNIA KOPALNIĘ, A MIANOWicie KUK THOREZ. WARUNKI ZALEGANIA ZDRAJA, ZAGROżenia I METODY EksPLOATAcJI SA ZBLIŻONE DO TYCH, KTÓRE SPOTKAŁIŚMY W POPRzedNIOWYm ZWIEDZENIU KOPALNI DOLNOŚLĄSKICH. ZECHANISMY OCZYSzcHNE NAWDŁO KOPALNI NA NAJWIĘZY POZIOM (800 m!). PRzEDMIOTEM NASZEgo ZAINTERESOWANIA STAŁ SIĘ SPOSÓB PRzODZIENIA ROBÓT UDOSTĘPNIJĄCYCH, W PRZODKU DRAżIONEGO PRzEKROju PANUJE TEMPERATURA 27°C A WILGOTNOŚĆ SIĘGA 97%, TAKIŻ PO KILku MINUTACH BYLIŚMY WZUSCY ZARANI POTEM.

19 20 79



EN POCHMURNY PIĘKNY DZIEŃ ZNOU DOSTAĆCZYŁ NAM WIELĘ RADOŚCI. OBIEKTEm NASZEgo ZAINTERESOWANIA STAŁY SIĘ MIEjsCA ZIEMI DOLNOŚLĄSKIEj NIE ZNANEj SZERZEj ZWIEDZAJĄcyM.

W KUFNIE ZOSTAŁIŚMY OLŚNIENI PIĘKNYM WNETRzem JASKINI NIEDźLIEDZIEj. DZIEZA NATURY W POSTACI STALAGTYTÓw / STALAGMITÓw / MIS / INNYCH FANTAZYJNYCH NALEwKOw STwarzają NIEPOUTARKALNA ATMOSFERĘ TAJEMNICOŚCI, BAJKOwSŁU I PRzESzywającej WIRYSTKICH CIJZY. W ZWIEDZANEj JASKINI MIEliŚMY MOżLIWOŚĆ OBEjrZENIA JASKIJI OKaRDU koscI ZWIĘzIĘJ JASKINIOwYCH.

W ZWIĘzKU Z ROsnącymi PROBLEMAMI EnerGETYCZNYMI U NASZYM UKAJU WCIĄGŁO OSATNIcU LAT, WYBIELAŁY ZA STOSUNE ZWIEDZENIA BUDOWLI KILku ELEkTROUNI SZCZYtOwO - POMROwYCH. W SKŁAD TAKIH ELEkTROUNI WCHODZI DUA ZBIORNIKI GóRNy I DOLNY, POŁĄCZONE SIEJ HYROBISKI GóRNICZYCH. U BUDOWANEj ELEkTROUNI W MOCACH MOC KAIDEj Z TRZECIEM ZAINSTAzuowANYM TURBIN BĘDzie WYNOsIŁA 250 MW.

2 NIEktAMANYM ZAINTERESOWANIEM ZAPORNALiŚMY SIĘ Z PRzEBIEgiEM ROBÓT GóRNICZYw PROwADZONYCH PRZY DRzENiu SZTOLNI NIlgacyjNYCH. DZIEJSA WYCIEczka PRzEWONALA NAS O JEDNym, JE NIE MA CHYBA POŁAİNIEj GATEZI GOSPODARcI NARODOWEJ, W KTÓREj NIEPOTRzeBNI BYLIBY GóRNICY, DO WATRZYZCHA URACALiŚMY W BARDZO MIĘM TOUZKSTwIE STUDENTów BIOLOGII Z ALBERTOWA WROCŁAWIA. NASZA



DEZAPROBATĘ WYDŁĄCZY JEDYNIE OKAŻY „BEZUŚNIE ZAMORDOWANYCH” CHŁAPÓW,
KTÓRYCH WOLNOŚCI DEMONSTROWAŁY NOWE KOLEJANKI.

19 3¹ 79.

SOBOTA I NIEDZIELA BYŁY DNIAMI, W KTÓRYCH GŁĘBOKO ODETCHNĘŁYMY PO
DOTYCHCZASOWYCH PRUDACH, A W PONIEDZIAŁEK ZOSTAŁA ZARZONA OSTATNIA
WYKŁADKA, ZWIĘDŁYSKO UZDROWISKO SZTAJNO ŹRÓDŁ. Z APETYTEM SKORTULIŚMY SŁYNNÉ
WODY MINERALNE WYTRYSKIWAJĄCE Z POBUSKICH ŹRÓDŁÓW. PO SZCZASNIE ŹRÓDŁU WYŁĄG
WYKŁADKICH PRZYGNAŁ STARY PIASZCZYSKI GRÓD-ŠLUDNICA ZE SWOJĄ MONUMENTALNĄ KATEDRĄ
ABY COFNAĆ SIĘ W Czas HISTORII DOCKIUMI GÓRNIKI POTAULI SIĘ W RUINACH MIAZ-
DĘGO 800-LETNI RODOWÓD ZAMKU W GRODZIE.
UKORONOWANIEM DZISIEJSZEJ KULTURALNEJ URZY BYŁ POPOTUDNIOT WYZWOD DO KWIĘSCZO-
WIC GÓRĘ WZNOSI SIĘ UNIKALNY ZESPÓŁ BUDOWLI SAKRALNYCH.
NASZ OBÓZ DOBLEGA KONCA. OSTATNIE DNI PRZEZNACZAMY NA KAPIELE U PRYJALNI,
JARŁĘ NA KONIACH W ZNANYM OSRODKU JEJDZIECKIM „DUORYSKO”. CZTERY OSOBY
PODJEZY PRACĘ W KOPALNIACH „VIKTORIA” I „THOREZ”, W ZŁĄCZU Z TYM FAKTEM
POROSTANA, ONI TYDZIEN DZIĘJEJ W WATBRZYCHU, A LIĘKSZOŚĆ Z NAS POWOLI SZYKUJE
SIĘ DO OPUSZCZENIA GOŚCINNEJ RIEMI WATBRZYCHU.



KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „WAŁBRZYCH”

Patem podziwu dla szczerstwych
charakterów członków CK. N. „Górotwór”
ciężej Wam dalszych szczęśliwych dni
w ozdobowaniu wiedzy i wytrwałości
w pięknym otoczeniu Górnika.

EW wędrowce oga pełnię cięcia
wspomnijcie niekiedy o „Wałbrzychu”....
może właśnie na tej Kopalni znajdziesz
cie to czego szukacie?

Kopalnia Węgla Kamiennego
„WAŁBRZYCH”
Przedsiębiorstwo Państwowe
w J. chu
DZ. D Y R E K T O R
NACZELNY INŻYNIER
Naczelny
mgr inż. Józef Wiczkowski

Kopalnia Węgla Kamiennego
„WAŁBRZYCH”
Przedsiębiorstwo Państwowe
w Wałbrzychu
D Y R E K T O R
mgr inż. Tomasz Bernat



Wałbrzych, 25.10.1979 r.

Z OKAZJI POBYTU POD ZIEMIA W KWK "VICTORIA"
W WALEBICZACH W IMIENIU SAMORZĄDU KOPALNI
SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WIELKIEJ
POMYSŁNOSTCI W ZAWODU GÓRNICZYM. ZACHĘCAM
RÓWNOCZESNE DO PODJĘCIA PRACY ZAWODOWEJ W NARODZINACH
KOPALNI KTÓRA DLA GŁOKÓW KOLEI "GÓROTWÓR"
STANOWI UNIKALNY W SKALI GÓRNICTWA POLSKIEGO
POLIGON.

Julia

25-X-79r

Z okazji chwilowego pobytu
grupy rozbawionych studentów
A.G.H z Krakowa, wpisuję się
personel "Andrzejówka"
z zaproszeniem na dłuższy
pobyt w przygórzu.



25-X-79r

Yol.

DYREKTOR

MINISTERSTWO KULTURY I SPOŁECZEŃSTWA

Mile miliangi w naszym "drugim domu"
studentem A.G.H. najserdeczniejsze życzenia
przyjemności skarbu młodzieży zawiązującej
w Internacie Technikum Górnego w Katowicach.

Rada Młodzieżowa Internatu
Technikum Górnego MGIE
IM. W. PSZROWSKIEGO
W Wałbrzychu ul. Internatowa 1
im. 89-21

FABRYKA
DYWANÓW
58-530 KOWARY, UL. ZAMKOWA 9
Ident. 0047094

KOWARY

(29)

Studentom AGH, zwiedzającym
region Karkonoszy oraz Fabrykę Dyre-
ktorów "Kowary" i zapoznającym się
ze zdrobnictwem m.in. mieszkańców
pisuje się Kierownictwo Fabryki.

Kowary, dnia 26 października 1978 r.

Studentom AGH - z katedry Naukowej, zwiedzającym
Kopalnię „Turów” - dnia 27. X. 79. - Dyrekcja
składa najbardziej skuteczne posatronie i życzenia
sukcesów w nauce naukowej i profesjonalnej.
Równoczesnie informujemy, że planujemy, w tym
Kopalni „Turów” oznakując nowych kadr, absolwentów
AGH - Kraków.

KOPALNIA WĘGŁA BRUNATNEGO „TURÓW”
DYREKTOR

mgr inż. Jerzy Bodzitek

27.X.1979.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KN. "GOROTWÓR"

W ROKU AKADEMICKIM 1978/79



kolejnym czternastym roku działalności kota naukowe "GOROTWÓR" prawadziło wielopłaszczyznową działalność: naukową, kulturalną i wychowawczą. Członkowie kota wręcili udziały w XIX STUDENCKIEJ SESJI NAUKOWEJ GORNIKÓW wygłaszając siedem referatów. Referaty były przygotowane przez następujące osoby:

- 1° URSZULA NAGÓRZAŃSKA-RÓG, KAZIMIERZ RÓG, HENRYK RADZIECHOWSKI
- 2° BARBARA RUDZKA, JAN SKIBA, KRZYSZTOF DIDYK
- 3° LIDIA BEREZA,
- 4° ZBIGNIEW ROZEK, GRZEGORZ ROMAŃCZUK, RAJMUD KRUKOWSKI, KRZYSZTOF OZGA
- 5° WOJCIECH ORLIŃSKI, MICHAŁ MIKUSZ, KRZYSZTOF DROMLEWSKI
- 6° DANUTA DĘBÍNSKA, MICHAŁ MIKUSZ
- 7° KAROL DROMLEWSKI

Poza tym na zebraniach zostały wygłoszone referaty przez następujących członków kota

- 1° ELŻBIETA PRUSAK
- 2° GRZEGORZ ROMAŃCZUK
- 3° JANUSZ OLECH

W ramach tzw. "SPOTKAŃ Z CIEKAWYMI LudźMI" przed forum kota wystąpili: doc. W. PILCH, który podzielił się z członkami kota swoimi marniemi z wyprawy naukowej do Afryki oraz dr Z. DUDA. Przez dr DUDE został wygłoszony interesujący wykład na temat najnowszych osiągnięć w sposobie giszenia szkół metodą mrożeniową.

Najbardziej interesujące zagadnienia opracowywane przez IGG były przedstawiane na zebraniach przez opiekuna koła Dr STEFANA JÓZKIEWICZA.

Program zajęć terenowych w mijającym roku działalności koła wypełniły sytuówki do:

KWB „TURÓW” w Turówcu

ZG „LUBIN”

KOPALNI SOLI W WIELICZCE

Latem zorganizowano bardzo udany obóz na terenie Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego i Ziemi Wałbrzyskiej.

W roku 1978/79 były kontynuowane prace członków KN. przy rozwijaniu tematów naukowych prowadzonych przez IGG dla przemysłu w ramach prac naukowo-badańczych.

Koronnym akcentem działalności kulturalno-rozrywkowej było zorganizowanie II SPOTKANIA PRZY KUFLU członków KN. w ramach obchodu „Dnia Górnika.”

W ramach działalności propagandowej koło informowało o swoich aktualnych pracach na tablicach informacyjnych, a z okazji „Dnia Górnika” została zorganizowana wystawa przedstawiająca całokształt działalności „Górotworu” w roku 1977/78